

# SŁOWO

WILNO, Niedziela 27 stycznia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja reprintsów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk  
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 15, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczeńska.  
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.  
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## „5 lat bez Lenina“

W dniu 22 go stycznia wszystkie pisma, jak długa i szeroka Rosja ukazały się, jeżeli wolno się wyrazić, w odświętnej szacie. Jaki był powód tego obchodu, wyjaśniały olbrzymie krzyżące tytuły artykułów „Pięć lat bez Lenina”, „Lenin — czerwony sztan, dar proletariatu” i t. p. Dzień przedtem przypadała rocznica zgonu Ilicza, którą obchodzono w dwójaki sposób. Podczas gdy w instytucjach rządowych, klubach komunistycznych, teatrach, kinematografiach odbyły się akademie, odczyty i zebrań, poświęcone „największemu rewolucjonistcie, geniuszowi proletariackiej rewolucji, przyjacielowi pracujących całego świata, założycielowi i wodzowi Kominternu”, na peryferiach Moskwy i Petersburga agenci G. P. U. dokonywali aresztów członków tajnej organizacji trockistów. Przywódcą tej grupy Bronszej-Trocki, o którym raz po raz kursują pogłoski, że zdołał zbiec z przymusowego sanatorium, dokąd go troskliwa ręka Stalina wpakowała, był przed paru laty ogłaszany również przez te same pisma za jednego z największych rewolucjonistów, wodza i współtwórcę państwa proletariackiego. Dziś role się zmieniły, zabalsamowany trup Lenina spoczywa na „Krasnoj Płoszczadzi”, a żywy trup Trockiego w Alma-Ata.

Pięć lat bez Lenina, 11 — rewolucyjnej szczęśliwości! Jakże wygląda Rosja, czy na ruinach rewolucyjnych, po krwawym wstrząsie wojen domowych zapanował ład, porządek, dobrobyt? Czy partia komunistyczna zrealizowała swój program? Czy wytrzymała próbę życia, czy jest jednolitą ideową? Odpowiedź nie jest łatwa. Ograniczone mamy źródła informacji o Rosji. Bezpośrednio wobec otoczenia się murem chińskim przez Sowiety, które obraz swej szczęśliwości, jaką stworzyły starannie zasłaniają, aby wzrok burżuazji nie ujrzał, niema mowy o jakimkolwiek kontakcie. Pozostają źródła pośrednie, informacje zagraniczne, wydawnictwa sowieckiego instytutu wydawniczego, oraz prasa. Nie są to źródła najlepsze, jaskrawa tendencjonalność utrudnia orientację, ale są jedyną, a więc konieczną. Postaramy się tedy na podstawie fragmentarycznych informacji prasy sowieckiej o Rosji, jej życiu i stosunkach naszkicować w najgrubszych zarysach obraz dzisiejszej rzeczywistości.

Centralny organ partii komunistycznej, rezerwu optymistyzmu sowieckiego „Prawda”, pisze:

„Charków. Przebieg chlebozagotówek na Ukrainie niezadawalający. Kolegium komisariatu Handlu wysłuchało sprawozdania o rezultatach chlebozagotówek na Ukrainie w ciągu pierwszych połowy stycznia. Miesięczny plan akcji wykonany zaledwie w 35 proc. przyczem w szeregu okręgów odsetek ten jest jeszcze niższy. Kolegium uznało stan ten za niezadawalający i zarządziło kategoryczne wzmocnienie akcji chlebozagotówek”.

Jeżeli akcja chlebozagotówek przedstawia się w ten sposób na Ukrainie, która, jak wiadomo, jest spichlerzem rosyjskim nie trudno sobie wyobrazić, co dzieje się w innych dzielnicach. W tym samym numerze czytamy dalej.

„Leningrad. Likwidacja analfabetyzmu odbywa się pomyślniej niż w ubiegłym roku ale sądząc z doniesień poszczególnych okręgów plan likwidacji analfabetyzmu na rok 1928 - 29 nie będzie wykonany w całości. Według planu przewidywano nauczenie 87 tysięcy analfabetów, przeszło jednak 5 miesięcy a w wielu miejscach niezorganizowano nawet „punktów” (działalność likwidacji analfabetyzmu). Jacekci towarzysze „przez z analfabetyzmem” istnieją tylko na papierze.

W 19 guberniach RSFSR w ciągu 3 lat liczba członków „ODN” T-wa „przez z analfabetyzmem” zmniejszyła się o 194 tys. osób. 2144 jacekci rozpadli się.

W Iwanowie Wozniensku wskutek bezczynności sowieckiej ODN rozpadło się 400 jacekci. Według danych centralnej rady ODN plan walki z analfabetyzmem w RSFSR będzie wykonany zaledwie w 18 proc.”

„Gigantyczne” plany przy zetknięciu się z rzeczywistością padają jak domki z kart. Z tupetem zapowiedziały na likwidację analfabetyzmu w ciągu dwóch lat, zaciągnęły się na dłużej

## ECHA STOLICY

### Zamknięcie dyskusji budżetowej.

WARSZAWA. 26.1. (PAT). Na dziś jęsem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przyjęto w trzecim czytaniu budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w brzmieniu ustalonym w drugim czytaniu z jedną tylko poprawką pos. Rybarskiego i Prągiara o skreślenie 30 tys. zł. z pozycji „podróże i przesiedlenia” w Urzędzie Emigracyjnym.

Po przerwie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Pos. Kornecki zgłosił poprawkę o skreślenie w wydatkach nadzwyczajnych 259200 zł., jako wydatek na biuro budowlane przy M-swie Poczt i Telegrafów. W głosowaniu poprawkę pos. Korneckiego przyjęto. W dziale rent inwalidzkich i pensyj było dwie poprawki pos. Pajaka. Pierwsza domagała się podniesienia kwoty na kapitalizację rent z 2 milionów na 4 miliony. Wice-minister Grodzki w imieniu rządu za proponował podniesienie o 1 milion. Komisja przyjęła wniosek rządowy.

Na tem skończono trzecie czytanie. Następnego posiedzenia ma się odbyć w poniedziałek o godzinie 17.30, po posiedzeniu plenarnym Sejmu, które ma być zwolnione dla załatwienia paru spraw mniejszych.

### Protest episkopatu przeciwko napadom na Kościół.

W dniach 21 - 23 stycznia r. b. przybyli do Warszawy ks. ks. Arcybiskupi i kilku ks. biskupów na narady w sprawach kościelnych. Narady te obejmowały między innymi sprawę zasłaniania duszpasterstwa polskiego w różnych krajach Europy i Ameryki, gdzie tak emigranci polscy jak i miejscowe władze kościelne o pomoc duszpasterską proszą.

Ważną też częścią stanowiły coraz silniejsze ataki na Kościół, wywołane bądź przez czynnik radykalny, bądź przez pewien odłam prasy, nadużywających swoich stosunków wpływowych do szargania rzeczy świętych oraz do ubliżania Kościołowi i jego przedstawicielom. Doszło już do tego, że pewne stronnictwa polityczne roszczą sobie prawo do ułgania się na Kościół, na prawdy wiary i na katolickie urządzenia, a odmawiając przedstawicielom Kościoła uprawnienia do obrony.

Ataki te wraz z powtarzającymi się, wrogimi Kościołowi, wnioskami na terenie sejmowym ujawniają już zapoczątkowanie otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce. Do walki tej stanie Kościół w Polsce przygotowany, a ufając pomocy Bożej stanie w pocztu zwycięstwa.

Za szkody atoli moralne, za wywołanie zamieszania w kraju i za podważenie autorytetu publicznego odpowiedzialni będą ci, którzy walce te religijne tak niesumienne wywołują. (KAP).

### Świadectwa na cześć kościelnych.

WARSZAWA. 26.1. (PAT). Sejmowa komisja administracyjna obradowała dziś pod przewodnictwem pos. Putka przy udziale delegatów Min. Spraw Wewn., Min. Skarbu oraz Min. W.R. i O.P. nad projekt em. ustawy o świadczeniach na cele kościelne w województwach południowych. Podkomisja załatwiła projekt ustawy w trzecim czytaniu. Przyjęto kilka wniosków pos. Sobolewskiego (BB) natury redakcyjnej, według których projekt noweli został uzgodniony z postanowieniami konkordatu.

## ZA I PRZECIW.

### Prohibicja.



Prohibicja, czyli zakaz picia wszelkiego rodzaju alkoholów do piwa włącznie, strasznie już „nadojadła” — jak się po naszymu mówi — Stanom Zjednoczonym. Nie wyrażają się jej jednak Amerykanie, a hasła prohibicyjne wysuwane tam są przez gazety subsydiowane przez przemysłowy alkohol. Przemysł alkoholu stał się bowiem najukratkowszemu gałęzi przemysłu w Stanach, której grozi zagłada w razie skasowania ustaw prohibicyjnych. Karykatura ta wyobraża prohibicję na głowie jankesa budzącego się w Katzenjammer. Jest wzięta z berlińskiego „Kladderatsch”.

i bez przesady można twierdzić, że ciemnota powszechna, zwyrodnienie, rozpisanie instynktów człowieka pierwotnego teraz są większe, aniżeli były przedtem. Czy możliwy byłby przed wojną proces w rodzaju, głosznej sprawy Barszaj, o którym donosi-

## Z ZA KORDONÓW

### FALA BEZROBOCIA NA LITWIE.

Z Kowna donoszą o wzrastającym wciąż bezrobociu, które w niektórych miejscowościach przybrało charakter bardzo ostry i wymagający natychmiastowej interwencji rządowej. Na fali bezrobocia spekulują oczywiście komuniści i opozycja socjalistyczna, łącząc z emigracją socjal-demokratów.

### AWANTURY W BIRŻACH.

Z Birż donoszą, iż w czasie ostatnich bezrobocie tu jeszcze bardziej się wzmogło. Ogółem miasto ma obecnie 1.500 bezrobotnych. W tych dniach bezrobotni zebrał się przed Zarządem Miejskim i w sposób hałaśliwy zaczęli żądać, ażeby dano im jakiegokolwiek zatrudnienie, poczem weszeli awantury. Policja wzięła ich do odpowiedzialności sądowej za pogwałcenie porządku publicznego.

### WZROST BEZROBOCIA W KOWNIE.

W ostatnim czasie daje się zaobserwować wzrost liczby bezrobotnych w Kownie. W związku z tem Zarząd Miejski ma zwrócić się do rządu z prośbą o wyasygnowanie kredytów na organizację robót publicznych.

### OSTRE BEZROBOCIE W SZAWLACH.

Jak podaje „Socjaldemokratas”, w związku z bezrobociem, jakie panuje w Szawlach, szawelska rada miejska uchwaliła jednogłośnie zwrócić się do rządu z prośbą o udzielenie jej 150.000 lt. na zorganizowanie robót publicznych dla bezrobotnych. W ostatnich dniach nadeszła odpowiedź, iż rząd nie udziela zapomogi dla bezrobotnych i może jedynie dać bezprocentową pożyczkę samorządowi. W związku z tem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którym uchwalono pożyczkę, zaciągnąć, zwracając jednakże uwagę na to, iż opieka nad bezrobotnymi jest bezpośrednim obowiązkiem rządu, tembardziej, że miasto samo znajduje się w ciężkiej sytuacji.

Ogółem ilość bezrobotnych w Szawlach wynosi 855.

### Piekło dzieci na Białorusi.

Z Mińska donoszą: Według urzędowej „Zwiedzy” śledztwo przeprowadzone w białoruskiej kolonii dziecięcej na Białorusi sowieckiej wykryło mroźny krew w żyłach stan tej kolonii. Dzieci w kolonii zamieszkiwały razem ze zwierzętami gospodarskimi kolonii. Obiady otrzymywały raz w tygodniu. W pomieszczeniach tych w przeciągu całej zimy termometr wskazywał 8 stopni poniżej zera R. Dzieci nie mogły wytrzymać strasznego chłodu tamali meble, drzwi i t.p. opalając niemi w piecach. Za to karane były chłostą, która przypominała średniowieczne orzeczenia. Na śniadanie i kolację wydawano dzieciom chleb niewypieczony lub wogóle napuści surowe ciasto. Jeden z pedagogów, komсомолец Gładki wykazywał wybitne złoceńskie sadystyczne, w okropny sposób katusząc małe dzieci. „Zwiedza” podaje, że wszyscy nauczyciele i wychowawcy zostali aresztowani i oddani pod sąd.

### Walka chłopów z komunistami

Według doniesień otrzymanych z Mińska we wsi Żelbicie tłum włościan zniecierpliwiony ciągłymi dencjami komunistów, b. dywersanta sowieckiego, Krywoszenka, napadł na jego siedzibę i spalił dom mieszkalny ze wszystkimi zabudowaniami. W ogniu spłonęły żona i dzieci Krywoszenka.

### Poselstwo łotewskie w Moskwie.

Z Rygi donoszą: „Siewodnia” podaje, iż rząd łotewski nie jest dotychczas w możności znaleźć następcy p. Ozolsa na stanowisko posła łotewskiego w Moskwie. Poseł łotewski w Warszawie, p. Nuksa, któremu zaproponowano objęcie placówki w Moskwie, odmówił miał przyjęcia tej propozycji, ze względu na zły stan zdrowia swej małżonki. Żaden z innych posłów Łotwy nie przyjął propozycji przejścia na placówkę moskiewską. Wobec tego powstał projekt powołania do służby czynnej z nominacją do Moskwy będącego w stanie spoczynku byłego posła łotewskiego w Rzymie, p. Waltersa.

siliśmy niedawno. Proces ten, odrzucający na bok całą frazeologię bolszewicką o niewyrobieńiu politycznym, braku ustosunkowania się klasowego oskarżonych i t.p. brednie, w całej jaskrawości zailustrował rezultaty „rewolucji społecznej i kulturalnej”. Czy-

## Uroczyny b. cesarza Wilhelma II

### Manifestacja monarchistycznych Niemiec.

BERLIN. 26.1. (PAT). Donoszą tu z Doorn, że nastroj uroczystościowy w związku z dzisiejszym obchodem urodzin b. cesarza Wilhelma osiągnął punkt kulminacyjny. Początek w Doorn jest przeciężona niezliczoną ilością listów gratulacyjnych, jakie napływają ze wszystkich stron do b. cesarza. W ciągu ostatnich paru dni na zamku w Doorn odbywała się kilkakrotnie próba iluminacji. Wejście do pałacu przyozdobione było girlandami i lampkami elektrycznymi białe - czerwonymi. Wśród przybyłych na uroczystości znajdują się szereg książąt, członków byłych domów panujących w Niemczech.

BERLIN. 26.1. (PAT). W związku z jutrzejszym dniem urodzin b. cesarza Wilhelma, który kończy 77-ty rok życia, frakcje niemieckie - narodowe Reichstagu i sejmu pruskiego wysłały do Doorn depesze gratulacyjne.

BERLIN. 26.1. (PAT). W depeszy gratulacyjnej, wysłanej do byłego cesarza Wilhelma z okazji dnia jego urodzin, przewodniczący frakcji niemieckonarodowej hr. Westarp zamieszcza następujący wstęp: Frakcja uważa się za złączoną z Waszą Cesarską Mością w głębokiej żałobie z powodu losu ojczyzny naszej, jak również w zwycięskiej wierze w wielką i wolną z taską bożą przyszłość narodu niemieckiego.

### Nowe zbliżenie sowiecko-niemieckie

MOSKWA. 26.1. (PAT). Podpisany wczoraj w Moskwie niemiecko - sowiecki układ arbitrażowy wita dzisiejsza prasa sowiecka jako nową zdobycz na drodze przyjaznych stosunków między temi dwoma państwami, zapoczątkowanych w Rapallo w 1922 roku. Podpisana konwencja przewiduje powołanie do życia specjalnej komisji arbitrażowej, od której każda strona wyznaczyła ma dwóch przedstawicieli. Superarbitra komisja nie posiada i wszystkie sprawy mają być załatwiane w drodze obopólnej zgody. Komisja ma się zasadniczo zebrać raz na rok kolejno w Berlinie i w Moskwie. Z zgodą jednakże obu zainteresowanych stron może się również zebrać w każdym innym czasie.

### Powszechne oburzenie na Litwie

#### Z powodu narzuconego traktatu z Niemcami.

GDANSK. 26.1. (PAT). Dzisiejsza „Baltische Presse” ogłasza artykuł swego korespondenta gdańskiego, poświęcony traktatowi handlowemu niemiecko - litewskiemu. Autor artykułu wskazuje na tajemnicę, jaką rząd litewski otacza traktat, co wywołuje wśród ludu litewskiego jeszcze większy niepokój, oraz budzi przypuszczenia, iż w tej sprawie jest coś nie w porządku. Szerokie sery ludu litewskiego przychodzą do przekonania, że traktat niemiecko - litewski, o ile wejdzie w życie, będzie miał katastroficzny wpływ na całe życie gospodarcze Litwy. Traktat zawarty został przez dwóch nierównych partnerów, co czyni niuzyczeniemy wszystkie korzyści dla Litwy postanowienia traktatu. Litwa jest gospodarczo słaba i dlatego nie może zaskądzić Niemcom, a prawa, przyniesione Litwie w traktacie handlowym, pozostają tylko na papierze. Traktat niemiecko - litewski przynosi handlowi, przemysłowi i rolnictwu litewskiemu tylko same szkody. To też co raz słyszy się na Litwie pytania, z jakich powodów rząd niemiecki zawarł ten traktat. Dla większości przestało to już być tajemnicą, że Waldemars zawarł ten traktat tylko z opozycji przeciwko gospodarczemu porozumieniu między Litwą a Polską. Naród litewski nie ujawnia skłonności do uznania tego traktatu, nawet gdyby on został ratyfikowany. Przeważa większość narodu litewskiego, bez różnicy przynależności partyjnej domaga się radykalnej zmiany traktatu na korzyść Litwy. Agitacja przeciw traktatowi z Niemcami przybrała na Litwie coraz większe rozmiary. W związku z tem organ urzędowy „Lietuvos Aidas” pisze między innymi, że uprzywilejowane stanowisko partii opozycyjnej przeciwko traktatowi ujawniło się najpełniej i najdotkliwiej podczas ostatnich wyborów do sejmiku litewskiego w Kownie. Artykuł swój kończy korespondent „Baltische Presse” następującymi słowami: Wobec tego należy przyjąć, że naród litewski bardzo cierpliwie tym razem ujawnił swą wolę i zaprotestuje energicznie przeciwko lekkoomyślnym rezygnacjom z najważniejszych praw państwa i narodu litewskiego, chodzą tu bowiem o byt niezawisły Litwy.

### Czy był zamach na Hoovera

WASZYNGTON. 26.1. (PAT). (Reuter) Zaprzeczają tu dziś urzędowo sensacyjnym pogłoskom o wykryciu spisku na życie Hoovera, jak również o aresztowaniu w związku z tem szeregu osób po przybyciu Hoovera do Miami. Potwierdza się jedynie wiadomość o zatrzymaniu przez policję w Miami kilku podejrzanych osobników, którzy zwolnieni zostali niezwłocznie po odjeździe nowoobranego prezydenta. Zatrzymanie owych osobników było aktem podyktowanym względami ostrożności.

### Gwałtowne walki w Afganistanie

LONDYN. 26.1. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości z Kabulu, pomiędzy plemieniem Dżellalabad a oddziałami wojskowymi Habibullaha doszło w promieniu 40 km. od miasta do gwałtownej walki. Zwolennicy Habibullaha ponieśli ciężkie straty.

### Czechy ratyfikowały pakt Kelloga

PRAGA. 26.1. (PAT). Prezydent Masaryk podpisał instrument ratyfikacyjny paktu Kelloga. Wedle konstytucji czeskosłowackiej prezydent upoważniony jest do ratyfikowania niektórych umów międzynarodowych bez odwoływania się do parlamentu.

### Walka z partyjniactwem w Jugosławii

BIAŁOGROD. 26.1. (PAT). Z Suboticy donoszą, że policja przystąpiła tam wczoraj podobnie jak w Białogrodzie i Zagrzebiu, do rozwiązania organizacji lokalnych partii politycznych, w tej liczbie partii węgierskiej.

### Radca finansowy Dewey

#### Jest entuzjastą Polski.

NOWY JORK. 26.1. (PAT). Doradca finansowy p. Dawey przybył do Nowego Jorku z dwudniowym opóźnieniem z powodu burzy na Atlantyku. P. Deweyowi towarzyszą w podróży mecenas Nagurski oraz sekretarz p. Alder. Rudzina p. Dewey'a została w Paryżu z powodu choroby syna. Na przystani powitali p. Dewey'a radcy polskości pp. Łebkowski oraz Wojtkiewicz, jako też konsul generalny p. Rozwadowski. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi PAT p. Dawey oświadczył, że jest entuzjastą Polski. Podziwiał on mądrość i sprawność rządu, jak również pracowitość narodu. Obecnie gościu, przybywającemu obecnie do Polski trudno uwierzyć iż Polska jest dzisiaj tym samym krajem, który uciepiał w czasie wojny tak daleko, że straty, związane z działalnością wojenną, obliczyć można na blisko 2 miliardy dol. Polsko - Amerykańska Izba Handlowa podejmuje w najbliższy wtorek p. Dewey'a śniadaniem.

### Kunduki żałobny załamał sufit

PARYŻ. 26.1. PAT. Jak donosi agencja Havasa, w miejscowości Arieli, w czasie gwałtownego pogody domu formował się kunduk nęgrzbowy, podłoga lokalu pierwszego piętra, gdzie znajdowało się wielu osób, zawaliła się. Około 40 osób odniosło rany. Stan dwóch z pomiędzy nich jest beznadziejny.

### Okropny wybuch w kopalni

LONDYN. 26.1. PAT. Agencja Reutera donosi z Kingstona (Wirginia Zachodnia) o wielkim wybuchu w kopalniach Pocahontas — 50 górników dotychczas brak. Na miejsce wypadku wyjechały drużyny ratownicze.

### Wielki pożar w Białymstoku

BIAŁYSTOK. 26.1. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 17 z przyczyn dotychczas nie ustalonych wybuchł w gmachu Izby Skarbowej w Białymstoku gwałtowny pożar, który z powodu wiatru ogarnął odrazu całe najwyższe piętro gmachu, zagrażając okolicznym budynkom. Straż miejska i ochotnicza z całym wysiłkiem dążą do zlokalizowania pożaru i jest nadzieja uratowania dolnych pięter.

pisze, mówią kierownicy sądu. Kiedy trzeba było sądzić głośną aferę wykrytą w gubernialnej ekspozycje śledczej nie można było znaleźć przewodniczącego ponieważ wszyscy sędziowie byli i bawili się wspólnie z oskarżonymi i na ich conto. Sąd tverski ze szczególnymi zamiłowaniem umarza sprawy z oskarżenia o szczypanie „rabokorów”. Sprawa brata prezydenta komitetu gubernialnego Molczanowa oskarżonego o malwersacje u-

morzono dlatego, że Molczanow urodził się w tej samej wsi co wszechrosyjski starosta Kalinin, więc niezręcznie było ją prowadzić...

Wystarczy. Korupcja, serwilizm, protekcjonizm, ciemnota — oto co mówią trzy luźne informacje, zacierpnięte ze źródeł, które nikt pewno nie posadzi o wrogie tendencje w stosunku do proletariackiego państwa.

Wszystko to ma miejsce na tle ostrego kryzysu ekonomicznego, na tle głodu i nędzy. Płaszczyzna zasiewów w dziedzinach, które sięniły przed wojną jako okręgi wysokiej produkcji rolnej, nie osiągnęła jeszcze rozmiarów przedwojennych. Na północnym Kaukazie wynosi ona 88 proc., na Powołżu 56 proc., a tak zw. „Stiepnom Kraju” 80 proc. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja pod względem podniesienia urodzajności. Podczas gdy w Moskwie decydują, że w ciągu lat [5-ciu] należy zwiększyć urodzajność o 35 proc., a w Kołchozach o 50-60 proc., urodzajność ta nie wzrasta, ale się zmniejsza. Według statystyki sowieckiej przeciętna urodzajność w centnarach z jednego ha wynosiła w 1925-8,38, w 1926-8,18, w 1927-7,75.

Obyta niedawno konferencja C.K. partii w sprawie przygotowań do wiosennej kampanii siewów stwierdziła, że wobec nieobniżania znacznej części pól na jesień ubiegłego roku, zamierzenia w dziedzinie rozszerzenia płaszczyzny zasiewów, muszą ulec znacznej redukcji. Jednocześnie konferencja stwierdziła znaczne zniszczenie inwentarza rolniczego oraz podkreśliła konieczność nowelizacji ustawy o jednolitym podatku gruntowym w celu zachęcenia chłopów do zwiększenia wydajności swych gospodarstw.

Stwierdzenie przez C.K. partii konieczności zmian ustawy o podatku gruntowym jest wysoce charakterystyczne. Oznacza ono wyrzeczenie się dotychczasowej linii politycznej w stosunku do wsi. Trzeba bowiem pamiętać, że jednolity podatek gruntowy, oparty o zasadę progresji i wymiaru indywidualnego, zabił inicjatywę chłopów w kierunku ulepszania gospodarstw. Podatek gruntowy uchwalony po XV zjeździe partyjnym w roku ubiegłym, po rozbiću opozycji Trockiego był kwintesencją polityki partyjnej. A teraz po roku ten sam C. K. partii konstatuje, że bez zmian zasad podatku nie może być mowy o zwiększeniu urodzajności i płaszczyzny zasiewów. Nowe więc bankructwo. Podobnych sprzeczności przytoczyć można sporo. To, co było w roku 1927 dobre i celowe, w roku 1928-9 jest złe i trzeba zmieniać. Co było czarne, jest białe, co białe czarne i tak w kółko.

Nic dziwnego, że w tem lawirowaniu raz po raz ujawniają się w partii komunistycznej odchylenia ideowe. Że mówi się o wysłaniu Bucharina śladem Trockiego, co jednak nie wydaje się prawdopodobne, ale nie jest wykluczone. Bucharin jeszcze trwa na swym stanowisku, być może niedługo podzieli los swego przeciwnika Trockiego, ale jeszcze nie dziś. Dziś ogłasza on jeszcze artykuły o Leninie w rocznicowych numerach.

W piątą rocznicę zgonu Lenina „pomiedzy partią komunistyczną a tajną organizacją trockistów — pisze „Prawda” utworzyła się przeraża. Organa proletariackiej dyktatury nie mogą dopuścić, aby w kraju dyktatury proletariatu egzystowała tajna antysowiecka organizacja, mająca na celu przygotowanie do walki antysowieckiej”. Fakt, że oficjalna prasa poświęca trockistom artykuły, że grozi im represjami i wzywa tych, „co stoją na pół drogi”, do powrotu do partii, jest dowodem, iż tajna organizacja trockistów stanowi poważne dla obecnych władców Rosji niebezpieczeństwo. Walki w łonie partii komunistycznej, które w ciągu ostatnich lat stają się coraz bardziej zacięte, przyspieszają niewątpliwie moment nieuniknionego bankructwa czerwonej utopii.

Sz.



# VII Doroczny Bal Medyków

odbędzie się dnia 3-go lutego  
w Salonach Oficerskiego Kasyna Garaiżanowego  
Mickiewicza 13.

Początek godz 21

Zaproszenia w Kole Medyków (Wielka 24) codziennie od 7 do 8 godz. wieczór.

## TUNEL POD LA MANCHE

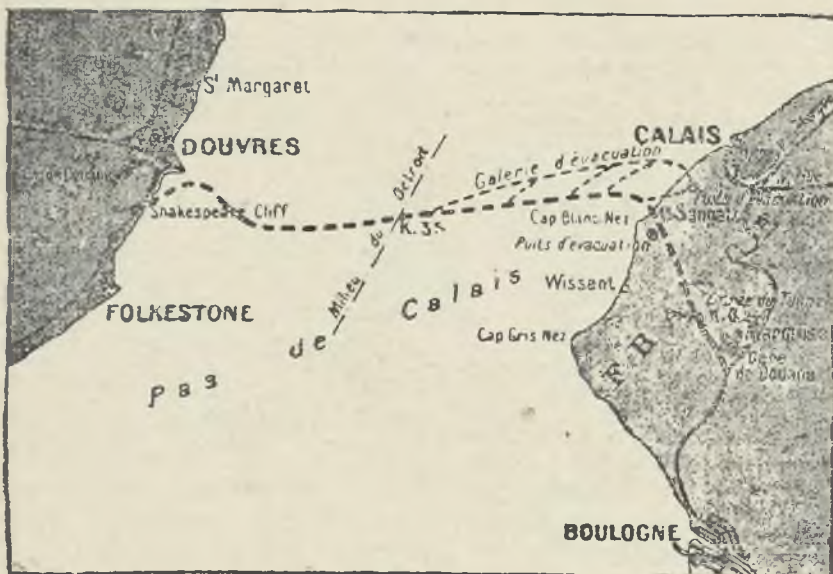
Przy dzisiejszych postępach techniki przekopanie tunelu pod morzem jest tylko kwestią zgody obu zainteresowanych państw. Z chwilą, gdy zgoda ta nastąpi będzie można uważać tunel za zrobiony—zrobiony, ponieważ zacznie się robić.

Francja od dawna jest za tunelem. Anglia, po wieloletnim oporze, jest w przededniu wyrażenia swej zgody, jest nawet tego tak blisko, że rozpatrywanie planów budowy nie ma w sobie nic z bezmyślnego zajęcia.

Tam zapomocą studni, docierającej do „galeryjki”, silnymi pompami będzie się ewakuować nieznosząca wodę. Studnia byłyby na 150 mtr. głębokości.

W ciągu doby przez tunel przechodziłoby przynajmniej 120 pociągów, z których każdy mógłby przewozić 1000 tonn.

Dokładne obliczenie kosztów jest narazie niemożliwe, zawsze zachodzą przy budowlach tak olbrzymich jakieś nieprzewidziane wydatki.



Zamieszczona mapa przedstawia drogę tunelu wedle francuskich, mających wszelkie szanse przyjęcia, projektów w Anglii. Początek tunelu byłby kolo Shakespeare Cliff niedaleko od Douvres, we Francji rozpoczynałby się na cyplu Blanc-Nez w połowie drogi między Boulogne i Calais.

Właściwie byłyby dwa tunele—jeden obok drugiego w odległości 15 metrów; co paraset metrów fałszyby je przecznice, służące nie tyle do ewentualnej komunikacji, ile dla przewietrzania tuneli, co będzie skutecznie dzięki sprytnemu urządzeniu automatycznie otwierających i zamykających się drzwi przez pęd powietrza powodowany biegiem pociągów.

Srednica tuneli wynosić będzie 5 i pół metra.

Najtrudniejszą sprawą jest kwestia usuwania wody, która przez infiltrację będzie napływać. W tunelach górskich jest to bardzo proste: woda ścieka po pochyłości zatem oczywiście w stronę otworu. Tutaj będzie odwrotnie, woda będzie ściekała do środka tunelu—jako do miejsca najniższej położonego.

Wobec tego trzeba będzie przepompować, z tego najsłabszego punktu „galeryjki”, która lekką pochyłością dotrze aż do Francji, do miejscowości San-

gatte. Tam zapomocą studni, docierającej do „galeryjki”, silnymi pompami będzie się ewakuować nieznosząca wodę. Studnia byłyby na 150 mtr. głębokości.

Właściwie byłyby dwa tunele—jeden obok drugiego w odległości 15 metrów; co paraset metrów fałszyby je przecznice, służące nie tyle do ewentualnej komunikacji, ile dla przewietrzania tuneli, co będzie skutecznie dzięki sprytnemu urządzeniu automatycznie otwierających i zamykających się drzwi przez pęd powietrza powodowany biegiem pociągów.

### NIEMOWIĘTA

I dzieci starsze są częstokroć przedmiotem trosk rodziców wskutek niezmiennej częstoty w dzieciństwie chorób. W tym celu należy pamiętać o tym, że każda przypadłość u dzieci objawia się skokiem temperatury, budząc niepokój i trwogę wśród otoczenia. — Lecz nie należy podawać się przesadnym obawom i przedewszystkiem ustalić z całą dokładnością wysokość ciepłoty u dziecka. Podług mego zdania należy posilkować się termometrem Kramera, gwarantującym dokładne zorjentowanie się w stanie dziecka. Kiedy zjawia się lekarz będziemy mogli udzielić tak ważnych danych temu wskazówek, że potrafi on zaordynować najwłaściwsze środki.

Dr. L. K.

## LOKAL w gmachu B-ci Jabłkowskich, Mickiewicza 18. DO WYNAJĘCIA

w płaszczyźnie całego 2-go piętra od ulic Mickiewicza, Wileńskiej i Jagiellońskiej z wejściem frontowym od ulicy Mickiewicza oraz od ulicy Jagiellońskiej Nr. 2, lub połowa tegoż lokalu również z wejściem od ulicy Mickiewicza i Jagiellońskiej.

Blizszych informacji udziela Biuro B-ci Jabłkowskich.

## SALETRA CHILIJSKA

Najlepszy Naturalny Nawóz Azotowy

591 1

Firma egz. od r. 1897 Znaczone z czasów przedwojennych Przedsiębiorstwo robót budowlanych Firma egz. od r. 1897

## L. GOTFRYD

Wilno, ul. Gdańska 6, tel. 2-63.

### WZNOWIŁO SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Wykonujemy się wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa wyłącznie z własnych materiałów, jak to:

Budowę nowych domów mieszkalnych oraz remont takowych, obiektów fabrycznych, składów towarowych i t. p.

UWAGA! Aby umożliwić budowę nowych i remont starych domów, roboty wykonuje się na dogodnych warunkach płatności w ratach.

### CZEKOŁADKI

„Danusia”, „Złota” i „Owocowa”, fabryki

## A. Piasecki w Krakowie

Są wysmienite. Żądać wszędzie.

### WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowa - Chmielowa” i „Mydło Chinowo - Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka Gąsackiego, ul. Freta Nr 16. L. 6695 Wyd. Zdr. Publ. Nr 154.

## HEMOROIDY

HEMORIN

### HEMOROJDY

Czopki he- „Varico” (z kogutkiem) moroidalne usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

### UZYWAJ GRANULKI RUSSYANA

KASZEL DUSZNOŚĆ I CHRYPKI

### ROLNIK

Wielkopolek, kawaler 27 lat, z wykształceniem, 8 lat praktyki, poszukuje posady za samodzielnego, lub pod dyspozycją ogólną od marca. Kwiećnia. Adres: A. Frankowski, maj. Roskosz, p. Turzec, (Stołpecki).

## Wystawa pedagogiczna Wilno

Wczoraj otwarta została przez p. Wojewodę Raczkiewicza w obecności JE. JE ks. arcybiskupa Jalbrykowskiego, Biskupa Michalkiewicza, arcybiskupa prawosławnego Teodozjusza, oraz szeregu wybitnych przedstawicieli władz miejscowych i społeczeństwa wystawa pedagogiczna, obejmująca ekspozycjami swymi teren wileńskiego okręgu szkolnego.

Po przecięciu wstęgi powitał przybyłych kurator Okr. Szkolnego p. Stefan Pogorzelski.

Wystawa mieści się na górnym piętrze gimn. im. J. Lelewela zajmując szereg sal. Ekspozycje rozmieszczone są według działów. Na wstępie duże sale poświęcone przyrodzie: żywej i martwej. Dalej dział artystyczny - techniczny podzielony na poddziały: wieś w pracy dziecka, wyroby warsztatowe, rzemieślnicze - uruchomionych przy szkołach powszechnych, bielizniarstwo, zdobnictwo i roboty ręczne, zabawkarstwo, koronkarstwo i haft.

### HIGIENA SZKOLNA.

W dziale higieny szkolnej oglądając fotografie, tablice i wykresy dowiadujemy się wielu niezwykle ciekawych rzeczy. Oto staraniem Magistratu m. Wilna mamy w Wilnie wzorowo urządzone szkołę powszechną przy ul. Rydzka Smigłego).

Opieka lekarska postawiona jest należycie w 86 proc. szkół średnich i załadowe w 2,04 proc. szkół powszechnych. Ten zniożmy procent przypada właśnie na szkoły powszechne na Wilno.

### SZKOŁY SPECJALNE.

W dziale szkół specjalnych zobrazowano wyniki prac w szkołach dla: moralnie zaniedbanych (przy ul. Wielkiej) ociemniałych (Antokol), głuchoniemych (na Zwierzynie) i umysłowo upośledzonych.

Praca w szkole dla moralnie zaniedbanych prowadzona jest głównie w kierunku wychowawczym.

Szkola dla ociemniałych powstała dopiero przed trzema miesiącami i liczy osiem wychowanków. Brakuje na razie wielu pomocy szkolnych, przy pomocy których ociemniałym mogą nauczyć się b. wiele.

Szkola dla głuchoniemych powstała w grudniu 1925 roku i ma już 27 uczni. Dotkliwe daje się odczuć brak internatu.

Szkola dla umysłowo upośledzonych daje

### Dr. G. GEGOW

powrócił i wznowił przyjęcie chorych.

### POTRZEBNA

zdolna Kierowniczką do poważnego interesu galanterii damskiej z dłuższą praktyką i dokładną znajomością branży. Oferty pisemne do Biura Reklamowego, Garbarska 1 dla „Solidna”.

### PLUTOS

Własny sklep Wilno, ul. Mickiewicza 10.

Dnia 1-go lutego 1929 roku

odbędzie się

w GÓRNYCH SALONACH PALACU PANA WOJEWODY

Początek o godz. 10 wieczór.

# VI Doroczny Bal Wojewódzki

NA RZECZ ZAKŁADÓW OPIEKI NAD DZIEĆMI

Strój balowy.

## Z MOICH WSPOMIENI

II.

Ta, której byłem świadkiem w Paryżu „potyczka z Szatanem”, nie była oczywiście żadnym występem gościnnym generalnego sztabu Armji Zbawienia, tem mniej „Armji” samej. Sztab generalny nie stacza nigdy żadnych „batalij”, Armja nie występuje nigdy i nigdzie in corpore. Działają w najrozlicniejszych punktach (jak dziś: świata) poszczególne oddziały albo filje pod wodzą oficerów. Czytałem świeżo w gazetach, że liczy ich już obecnie Armja Zbawienia 23.000. Oficerowie noszą specjalne umundurowanie, zasadażające się na kurcie granatowej, albo czerwonej. Musi być wszelako nieodmiennie na kołnierzu złoty monogram S. A. (Salvation Army). Oficerowie stoją na czele rozproszonych po świecie placówek Armji; dowodzą „potyczkami”; reprezentują na zewnątrz instytucję; przewodniczą nabożeństwom.

Salutystki, wyróżniające się niedużymi, czarnymi kapelusikami, w kształcie „budek” z 1830 r., zawsze ubarwionych to wstążką to kokardą czerwona dla uniknięcia zbyt żałoźnego wyglądu, odgrywają rolę jakby „podjazdów”, jakby komend wywiadowczych, jakby ochotników wystających niegdyś na harce samowolów z najdzielniejszymi wojownikami wraźgo obozu. Zazwyczaj we dwie obchodzą, jak się rzekło, po miastach szyn-

W szopie na Quai de Valmy, na estradzie w głębi, widziałem po raz pierwszy ich wszystkich: nawróconych

i nawracających. Na estradzie, na stołkach i krzesłach słomą wypłatanych siedziało z kilkunastu mężczyzn i kobiet, najwidoczniej z miejskiego pospólstwa. Śpiewali chórem jakąś pieśń „pobożną” — nie psalm lecz pieśń z pierwszej lepszej książeczki, którą salutystki przed sobą zabrały lub wręcz rozrzucając wśród tłumu. Dyrygował stojąc: oficer-salutysta w mundurku ze złotym monogramem. Akompanjowało kilku muzykantów grających na instrumentach możliwie najhałaśliwszych. Prym trzymała pręża-żliwa jakaś trąbka; brzęczały niemiłosiernie talerze; dzwonił na zabój tryanguł; oczywiście, że w bęben walono bez pamięci. Publiczność — a głowa jej było przy głowie — uczestniczyła gorliwie w piekielnym hałasie. Zjadliwymi gwizdami nieudźkie porykiwania, iscie huraganowe wybuchy śmiechu zagłuszały chwilami śpiew i orkiestrę. To ludek paryski demonstrował przeciwko wyprawianiu przez „angielskich jakichś przybłędów” — szepki w szopie! Demonstrował, manifestował ale i sam bawił się setnie. Niema takiej dziury w Paryżu gdzieby się wszystko nie kończyło par des chansons.

Jakoż zaledwie uciszyła się estrada, publiczność zaczęła śpiewać chórem swoję własne piosenki uliczne. Niewłaściwie to atoli intermezzo trwało króciutko. Uciszone się gdy p. oficer dał znak, że będzie przemawiał. Kiepska mowa francuszczyzna — przedrzeźniano go też na wyścigi! — lecz to, co mówił było całkowicie w duchu Misji Chrześcijańskiej Bootha. Zako-

czył wśród ponownego wybuchu siarczystego „demonstrowania” podaniem do wiadomości publicznej, że dnia poprzedniego, tu w tej szopie, „nawróciło się” dwóch mężczyzn i weszła na drogę cnoty, „wróciła do Chrystusa” jedna kobieta — czyli, że trzy dusze pozyskane zostały za przyczyną Armji Zbawienia dla życia zbożnego i przykładnego.

Ktoś z tłumu gwizdnął na potężnym kluczu; ktoś inny zawył. Przeważały jednak ironiczne oklaski.

— Panie i panowie! — rzekł oficer — Oto stanie przed wami sam nawrócony i opowie...

— Amen! Amen! Amen! — zawtórzili wielokrotnie salutystki siedzący na estradzie. Wogóle gęste wołania „Amen!” stanowiły jedną z najbardziej charakterystycznych cech zebrań modlitewnych salutystów. Zastępują u nich np. oklaski.

Jakoż ujrzeliśmy niebawem stojącą na estradzie postać — typowego włóczęgi. Widać tylko było, że był się naprędce „ogarnął” — a wzruszony był naprawdę. Płacząc się w słowach i gestu powdychując jak czynić coś w rodzaju publicznej spowiedzi. Nie rozwoźił się, na szczęście, nad szczegółami, tylko bijąc się zamaszycie w pierś powtarzał ogólnikowo: upijałem się, kradłem, mam na sumieniu śmierć najniewinniejszej pod słońcem istoty, etc. etc. ale dano mi poznać Chrystusa i szczęśliwy jestem i służbę uroczyste nie wracać już nigdy na drogę występku, którym się brzydzię.... Tak mówił — tak wyznawał — tak

kąkał się. Tłum przerywał mu nieustannie, tupiąc, hałasował; salutystki wykrzykiwały „Amen!”, „Amen!”, „Amen!” — któryś z muzykantów nie wytrzymał i walał w bęben raz i drugi. Nawrócony nie dał sobie zbić z tropu.

Jeszcze mówił, jeszcze wymachiwał rękami, kiedy mój Józef Mickiewicz, wzięwszy ze stanowczą perswazją pod ramię z szopy wyprowadził.

\*

W lat coś trzy czy cztery — potem miałem sposobność przekonać się, że w samej Anglii nie budzą już najmniejszej sensacji choćby najbardziej hałaśliwe i „cyrkowe” wystąpienia Armji Zbawienia. Oswojono się... Zresztą Anglii nie są i w połowie tak wrażliwi i drażliwi jak ich sąsiedzi po tamtej stronie Masyzy.

Co komu szkodzi, że na zgromadzeniu salutystów trąbi się i bębni? Ciega trąbić i bębnić? Niech używają. Mało to wogóle hałasu na ziemskim globie! Kiedyś przyjechał do Ramsgate nad morze spędzić z miesiącem albo i dłużej w najbliższej okolicy — wówczas angielskiej miejscowości kąpielowej gdzie się zjeżdżało co najmniej ze 30 jeżeli nie 40000 osób z „najlepszego towarzystwa”, uderzyły mnie — pamiętam — zaraz pierwszego dnia porożepiane olbrzymie afisze ilustrowane zapowiadające w niesłychanie bombastycznym stylu, że takiego to a takiego dnia, o takiej to a takiej godzinie wyruszy Armja Zbawienia (to znaczy jej filja rezydująca w Ramsgate) na walań potyczkę

z Szatanem. Odbędzie się zaś nie w żadnej sali tylko w szczerem polu...

Na pochód, ogromnie hałaśliwy, oczywiście z muzyką, mało kto zwrócił uwagę. Niech sobie idą! Komu szkodzi?

Innym razem, też w Ramsgate, natknąłem się nagle na jakąś okazałą panią stojącą na rogu ulicy w jaskrawoszkarłatnej sukni atlasowej. Na głowie miała czarny kapelusz z czerwonymi piórami. W jednej chwili dama podniosła do ust trzymaną w ręku sporą trąbkę i zaczęła przeraźliwie trąbić. Zaż potrafiwszy dowoli, jeła doniosłym głosem zapowiadając... że w sali takiej to a takiej, dnia tego a tego, Armja Zbawienia stoczy walny bój z Szatanem.

Na trąbiącą damę w czerwonej sukni tak dobrze jak nikt nawet uwagi nie zwracał. A niechże sobie trąbi, skoro się jej podoba albo jej to za płacą!

Są sposoby i — sposoby. Na plaży w Ramsgate, pamiętam, rojąca się od kąpiących się i przechadzających się publiczności, w porze największego ożywienia, w najpiękniejszy dzień najpiękniejszej pogody, na cudną plażę w Ramsgate, sięgającą oślepiającymi, miękkimi, jakby przesianymi przez chusteczki piaskami ogromnym pasem od morza aż po białe, kredowe ściany skał nadmorskich — przychodził jakiś siwawy jęgot, nieodmiennie czarno ubrany. Za nim niosł na plecach tragarz — melodykon. Gdy melodykon ustawiony był na pia-



# GDZIE TO, GDZIE

## Ankieta w sprawie ochrony zający

Pisaliśmy już w grudniowym (nawracającym) dodatku łowieckim o wielce niepokojących wiadomościach, które nas dochodzą z różnych stron Wileńskiego województwa. Zawsze w południowej części wojew. Wileńskiego (południowo-wschodniej części wojew. Wileńskiego) oraz powiaty Olsztyński, Wilejski i Mołodecki — ilość zający — szaraków — jest, jak można sądzić z otrzymanych relacji, — rozprzeczliwie niska w porównaniu nawet z naogół nieszczęśliwymi pod tym względem latami ubiegłymi. Prócz katastroficznych lat ubiegłych musiały się złożyć na to inne również czynniki: nieprzystające szaleńcze pętlarstwo (wyrzadzanie), kłusownictwo oraz jak twierdzą niektórzy za pp. myśliwi — grasująca wśród rodu zającego epidemia.

Czas najwyższy pomyśleć o celowych środkach zaradczych!

Dodatek łowiecki do „Słowa”, reprezentując myśl łowiecką Województwa Wileńskiego, zwraca się do wszystkich pp. Myśliwych i Miłośników Przyrody z gorącą prośbą wzięcia udziału w ankiecie na temat:

1) Czy przedłużenie czasu ochronnego na zający względnie ochronę całkowitą zamknięciem przez czas pewien polowania na tę zwierzynę byłoby celowe?

2) Jeżeli tak — to czy odnośnie zarządzenia powinno objąć całe Województwo Wileńskie, czy tylko niektóre i jakie miłośniki powiaty?

3) Jeżeli nie — to jakie inne środki zaradcze mogłyby poprawić opłakane zwierzętostan zający?

Jaknajszerszy udział pp. Myśliwych w tej ankiecie wszechstronnie sprawę oświeci i pozwoli czynnikom społecznym (T-wom łowieckim) wystąpić do władz z uzasadnionym wnioskiem.

Listy w sprawie prosimy adresować: Wilno, Urząd Wojewódzki, M. Pawlikowski.

W sprawie poruszonej przez ankietę naszą pierwszą zabrał głos ceniony znawca myślistwa p. L.M. pisząc do nas co następuje:

„Ani przedłużenie czasu ochrony na zający ani nawet zakaz całkowitego polowania na zający — nie zaradzi zlewu. Zakaz taki będzie respektowany przez prawidłowego myśliwego t.j. przez tego, kto i teraz polując na zający stosuje umiarkowany odstrzał, nie przynosiąc dotkliwego uszczerbku zwierzętostanowi. Natomiast kłusownik i pętlarz, którzy mają w ogóle całe prawo łowieckie w dużej pogardzie, będą dalej kłusować i stawiać pętle. Zakaz tak sprawi, że prawidłowy myśliwy będzie postawiony w gorszą pozycję, niż niszczyciele zwierzyny — kłusownicy i pętlarze. Dlatego jestem przeciwny zarówno przedłużeniu czasu ochrony, jak i zamknięciu polowania na zający. — Jak zaradzić zlewu? Sposób jest — może mało efektywny i powolny takiej chwili, by tylko ci mieli prawo polowania, którzy mogą udowodnić, że pośrednio czy bezpośrednio istotnie coś pożytecznego dla zwierzyny już działali i uczynić to potrafią, bo tylko samo strzelanie — pozostanie jedynie obciążeniem duszy”.

Niech każdy myśliwy naprawdę przejmie się maksymą drukowaną co miesiąc w dodatku łowieckim: „W społeczeństwie kulturalnym świat myśliwych i t.d.”. Niech każdy szczęśliwy posiadacz własnego obrotu łowieckiego zwróci się o podniesienie zwierzętostanu w swoich rewirach przez nagradzanie gajowych za zdjęte pętle, za złapanie pętlarzy i za zabite psy włóczące się, przez dokarmianie zający zimą a nawet przez sprowadzanie zający żywych dla odświeżenia krwi. Niech każdy myśliwy, nie mający własnych rewirów, pośrednio przynajmniej przyczyni się do podniesienia kultury łowieckiej przez zapisanie się do Tow. Łowieckiego Wojew. Wileńskiego, którego fundusze idą na przedsięwzięcia na nagrodzenie pętlarzy i kłusowników. Niech każdy obywatel kraju, nawet nie będący myśliwym, zrozumie, że kupno na targu szaraka w pętle, lub szaraka upolowanego w czasie ochronnym jest współudziałem w przestępstwie... Niech wszystkie te pobożne życzenia spełnią się nie odrzucając w sposób cudowny (bo cudów nie bywa), lecz niech spełniają się stopniowo, choćby w ciągu szeregu lat — a również stopniowo ilość zający będzie się powiększała. Nie środki policijne, nie przepisy, które tak często u nas pozostają na papierze, lecz propaganda łowiecka i uświadamienie łowieckim społeczeństwu podnieśliśmy nasze zwierzętostan”.

L. M.

W SPOŁECZESTWIE KULTURALNEM ŚWIAT MYŚLIWYCH DZIELI SIĘ NA DWA GRUPY: — MYŚLIWYCH, BĘDĄCYCH CZŁONKAMI TOWARZYSTWA I — KŁUSOWNIKÓW

## DZIAŁ PRAWNY

Przypominamy, że w „Dziale Prawnym” dodatku łowieckiego umieszczane są najważniejsze wiadomości z prawodawstwa łowieckiego oraz odpowiedzi na zapytania pp. Myśliwych w sprawach wydawniczych i praktycznego stosowania poszczególnych przepisów prawa łowieckiego. Zapytania należy kierować listownie pod adresem: Wilno, Urząd Wojewódzki, M. Pawlikowski. Osoby, nadsyłające znaczki pocztowe na odpowiedź otrzymają odpowiedzi listownie niezależnie od ich umieszczenia w „Dziale Prawnym”.

Jak podawaliśmy już w poprzednich dodatkach łowieckich p. Wojewoda Wileński wydał rozporządzenie, mocą którego czas ochrony na dzikie kaczki został przedłużony o 5 dni (do dnia 15 lipca włącznie, zamiast do dnia 10 lipca), zaś czas ochrony na sarny — kózki prawie o 2 miesiące (do dnia 15 czerwca, zamiast do dnia 20 kwietnia). Rozporządzenie to będzie obowiązywać w Województwie Wileńskim w przeciągu lat pięciu, poczynając od roku bieżącego. Równocześnie

## U ŹRÓDEŁ ŁOWIECTWA

Dwa są w Województwie Wileńskim bastiony, skąd promieniuje kultura łowiecka na cały Wschód Polski. Pierwszy z nich — to Malinowszczyzna, gniazdo rodziny Świętorzeckich. Nazwisko obecnego właściciela Malinowszczyzny p. Bolesława Świętorzeckiego dobrze jest znane każdemu myśliwemu. I nie tylko tu u nas na Wschodzie. Autorytet myśliwski p. Bolesława jest znany i ceniony w świetle łowieckim Polski całej. Któż myśliwy nie wie o nim, iż jeszcze na kilka lat przed wojną, gdy dla większości z nas wyraża „kultura łowiecka” były obcym i pustym dźwiękiem, powstaje w Malinowszczyźnie za cenę olbrzymich kosztów i trudów wspaniały — jeden z pierwszych na kresach północno-wschodnich zwierzyniec, pełen sarn, jeleni, danieli, zający, bażantów, indyków kanadyjskich i niezliczonego množství innych zwierzyny?.. Któż nie czytał pięknych, o wielkiej naukowej wartości, monografi p. Świętorzeckiego o wilku i guszu?.. Któż nie zachwycał się przesłannictwem „Wspomnień myśliwskich” których fragmenty drukował „Łowiec Polski”? („Wspomnienia” te dotąd nie ukazały się w całości w wydaniu książkowym. Wielka szkoda! Bije z nich taki czar świeżych, dźwięcznych, tak urokliwych, pełen poezji, takie zjawstwo i umiłowana przedmiot — zjawstwo nie tylko przyrody, lecz i „ludzi leśnych”, są pisane stylem tak artystycznie prostym — bez ekwilibrów, pseudo-poetycznych rozkwitów i pseudo-myślowego gadulstwa, że „Wspomnienia” te można bez przesady postawić na jednym poziomie z „Zapiskami Myśliwego”

Turgieniewa. Tylko, że Turgieniewa wzięli sobie łowiecstwo i tylko za to swych szkieł par excellence obyczajowych, gdy u Świętorzeckiego łowiecstwo jest ogniskiem centralnym, zaś folklor i obyczajowość — jedynie przydatkami). Wielka wojna podcięła podwaliny niejednego z wielkich poczynań łowieckich p. Świętorzeckiego. Hordy wojsk rosyjskich zniszczyły zwierzyniec, tępiąc co do niego niebezpieczeństwo i wycinając las do szczętu. Dużo cennych trofeów i zbiorów przepadło w Rosji niezauważenie. P. Bolesław Świętorzecki nie należy jednak do ludzi, których wielkie nawet niepowodzenia mogą zniechęcić...

Po wojnie — w odbudowanej Ojczyźnie zabiera się do pracy. Zbiory malinowskie kompletują się. W folwarku Hryców — w kompleksie stawów, rybnych, dających schronienie tysiącom kaczek i innego ptactwa błotnego, otoczonych dokoła lasami, powstaje coś — jakby surogat zniszczonego przez wojnę „Lipniaków” (dawny zwierzyniec). W lasach hrycówskich śpiewają gusze, przebiegają sarny, nawet pardwy się gnieżdżą. Wszystko, co żyje otoczone jest w Hrycovie troskliwą, bezustanną pieczą. Nie w tem jednak tkwi główne znaczenie Malinowszczyzny jako bastionu łowiectwa.

Malinowszczyzna — to ródz kresowego łowiectwa. Stąd płynie na Województwa wschodnie niespożyte źródło inicjatyw łowieckich. Tu rodzi się myśl utworzenia bezsterownego Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego, myśl, która już od roku jest ciałem. Tu powstają naukowe i literackie prace myśliwskie, czytane przez myśliwych całej Polski. Głos z Malinowszczyzny jest słuchany i



## MYŚLIWSKIE?..

DODATEK ŁOWIECKI DO „SŁOWA”.

Wychodzi w ostatnią niedzielę każdego miesiąca.

KOMITET REDAKCYJNY: Bolesław Świętorzecki, D-r. Cz. Koneczny, Włodzimierz Korsak, Michał Pawlikowski.

## O dawne książki myśliwskie

Tow. Łow. Wojew. Wileńskie przypomina, że w dniu 1 lutego rozpoczyna się czas ochrony na zający — szaraki. Już w dniu tym polować na szaraki nie wolno. Po upływie 10 dni od rozpoczęcia czasu ochronnego sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zabitych szaraków oraz świeżych skórek zajączy, jak również podawanie tej zwierzyny w restauracjach jest wzbronione (art. 53 prawa łow.) pod groźbą kary grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni. Podkreśla się, że nie tylko sprzedaż, kupno i podawanie w restauracjach, lecz również przewożenie i przenoszenie tej zwierzyny we wskazanym terminie jest wzbronione i karalne t.j. liny i słowy — ani jeden zająć zabity i ani jedna świeża skórka zająca nie powinny znajdować się w ogóle w obrocie poczynając od dnia 1 lutego.

W roku bież. gdy zwierzętostan zający są szczególnie niski, wszyscy pp. członkowie Tow. Łow. Wojew. Wileńskie, wszyscy pp. delegaci Centr. Zw. Stow. Łow., wszyscy pp. myśliwi powinni i wreszcie wszyscy Ci, którym leży na sercu ochrona przyrody i jej żywych twórców, są proszeni o wzięcie udziału w walce z owym najgorszym, bo polegającym na chęci zysku, rodzajem kłusownictwa. Największą uwagę trzeba zwrócić na restauracje wileńskie, które powszechnie znają z lekceważenia przepisów łowieckich. W razie stwierdzenia podawania zająca po terminie wskazanym należy zwrócić się bądź do policjanta, o którego w mieście nie trudno, bądź telefonicznie do komisariatu policyjnego, bądź nawet wprost przelać jadołospis (jako dowód rzeczowy) do Starostwa Grodzkiego z odpowiednim doniesieniem. Następnie należy zwrócić uwagę na targi, na dworce kolejowe i pociągi, a nawet poprosić na ulicę (na których np. w roku ub. można było widzieć w okresie ochronnym włośnian paradyżujących z zabitymi szarakami) i we wszystkich wypadkach zaważać na przewożeniu lub przenoszeniu objętej ochroną zwierzyny — żądać interwencji policji. Podobne żądanie pomocy policji jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela świadomego spraw łowieckich.

Przy sposobności zaznacza się, że również w dniu 1 lutego rozpoczyna się czas ochrony na kózki, jarząbki, pardwy, dzikie gołębie, drożdzy, kwiczoły, paszki oraz ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi — gołębiarzy, krogulców, wron i srok). A więc np. gawrony, których w samym Wilnie (np. na Zwierzynku) mamy немало, są objęte ochroną (do dnia 15 sierpnia).

Powiadamy panów myśliwych, iż na rok bieżący został wydany przez p. J. Ejsmonda „Kalendarz Myśliwski”. Na treść kalendarza, prócz porad i przepisów ważnych i zajmujących dla każdego myśliwego, składają się teksty prawne łowieckie z ostatnimi uzupełnieniami, wskazówki dotyczące hodowli zwierzyny, psów myśliwskich, mapy i wykazy rozpowszechnienia różnych gatunków zwierzyny w Polsce oraz piękny dział beletrystyczny. Tak obfity w treść łowiecki kalendarz myśliwski winien się znaleźć na biurku u każdego myśliwego, to też nie wątpimy, że ktokolwiek go jeszcze nie nabył, pośpieszy z zakupem.

P.P. członkowie Tow. Łowieckiego woj. Wileńskiego nabyć przez Zarząd T-wa, bezpośrednio zaś zwracać się należy: J. Ejsmond Warszawa ul. Czerwonego Krzyża 25 m. 9. Cena wynosi 6 zł.

## ZARZĄD TOW. ŁOW. W. W.

Dn. 16 stycznia r.b. odbyło się kolejne zebranie zarządu T-wa Łow. woj. Wileńskie. Przewodził prezes T-wa p. B. Świętorzecki. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących, jak to — przyjęcie nowego członka, wysunięcie kandydatur na delegatów Centr. Związku, przyznawanie czterech nagród pieniężnych za walkę z kłusownictwem i pętlarstwem — uchwalono: 1) skooptować do pracy w zarządzie

dział, aż do czasu zatwierdzenia tej sprawy przez Walne Zebranie, pp. mec. Wincentego Łuczyńskiego i Józefa Bolesława Robakowskiego, 2) wobec nawału prac w zarządzie zaangażować z placą 30 miesięcznie pracownika w charakterze sily pomocniczej dla sekretarza i skarbnika, 3) przystąpić do „Międzynarodowego Tow. Ochrony Żubrów”. Równocześnie Zarząd uchwalił zwrócić się do wszystkich szanownych pp. członków Tow. Łow. W.W. z uprzejmą prośbą o opłacenie składki członkowskiej (zł. 17) na rok 1929. Przy sposobności opłacenia składki należy również wymienić stare legitymacje (z r. 1928) na nowe — na rok 1929.

14-10 1928 r. Odbyło się polowanie na terenach gminnych — gminy Żyrmuński z naganką. Zabito: jeden wilk, dwa lis, 5 zający, 2 cietrzewie, 2 kuropatwy. Wyszło nierzeczonych 5 wilków, 1 lis, kilkanaście zający. Strzał 23.

28-10 1928 r. Polowanie na terenach maj. Tarnowszczyzna. Strzał 22 Naganiacz 38, gajowych 2. Zabito: 2 wilki, 9 zający. Wyszło nierzeczonych: 2 wilki, kilkanaście zający, 2 lis, spudlowano: sześć sztuk dżików, wróciło z pod naganki do bagna i nie wyszło na strzelisko.

8-12 1928 r. Polowanie na terenach rządowych gminy Myśliński. Strzał 11. Naganiacz 30, zabito 5 zający i 1 dzik wrócił na nagankę. Słaby rozkład zający tłumaczy się z powodu nie zamierzonych błot gdzie naganka nie mogła przebiegać.

23-12 1928 r. Polowanie tradycyjne „Wigilijne” przy udziale 24 strzelb 32 naganki, 2 gajowych w lasach maj. Tarnowszczyzna. Opolowano około 500 ha. Zabito 19 zający, 1 lis. Stwierdzono bardzo dobry stan zający, widziano około 60 sztuk, oddano przeszło 70 strzałów na szczególnie przebieżne pudła, strzelano do czterech lisów, 1 lis uszedł bez strzału, i dzik nie został ruszony przez nagankę. Po polowaniu spożyto wspólnie kolację wśród bory przy świetle ogniska w nader podniosłym nastroju, nawet ci, co tradycyjnie pudłowali owacynie toastowali za zdrowie króla polowania pana Truchanowicza, który miał na rozkładzie 2 zające i 1 lis.

30-12 1928 r. Polowanie gościnne w majątku Horodnie u pana generała Kondratowicza. Strzał 13. Zabito 6 zający, kilka uszło bez strzału. Widziano kilkanaście jarząbków i 1 sarnę. Po polowaniu myśliwi byli podejmowani prawdziwie po staropolsku przez pana generała wysmienitym bigosem myśliwskim, przy którym nader wesoło spędzono kilka godzin.

Ogólnie zabito od dnia 1 II do 31-12 1928 r. przez członków Towarzystwa na terenach dzierżawionych: wilków 2, lisów 6, zający 264, cietrzewi 256, kuropatw 34, błotnego ptactwa 1432, jastrzębi 11, skodników, wron, srok, psów, kotów i t. p. 941 szt.

TWOJA ROCZNA SKŁADKA CZŁONKOWSKA — TO O 10 PETLI MNIEJ NA SZYJACH NIESZCZĘSNYCH SZARAKÓW.

skiej skierowany jest na rolę — nie znaczy to wcale, by dla łowiectwa nie było tam należytego miejsca. Przeciwnie — zajmuje ono tam miejsce zaszczytne i honorowe. Gość wchodzący z ganku jachimowskiego do hallu uderzony jest widokiem licznych skór wilczych zdobiących ściany przedsiönka. Skór tych przybrywa co zimę przynajmniej z półtuzina, a wszystkie te wilki padły z ręki p. Wacława... O paręset kroków od domu przybysz podziwiał wzorowo urządzone psiarnię, nad którą czuwał niesatysfakcjonowany strzelec i znakomity treser Michałko. Bo chociaż p. Wacław odbywa się, jak to wspomnieliśmy o polowaniu z wyżym z pobłażaniem, to jednak tresurę wyżym postawił na poziomie (jak na nasze stosunki wschodnie) wyprost wspaniale, a przedwzrosty wroc tej tresury — niezmówny ławerak Mars doczekał się po chlebnej monografii na łamach „Łowca Polskiego”.

Nazwałem Jachimowszczyznę wzorem organizacji łowieckiej. Sądzę, że nie przesadziłem. Może przybysz z Zachodu przyzwykający do uporządkowanych od dziesiątków lat rewirów łowieckich do wydyscyplinowanej od pokoleń straży łowieckiej, do precyzyjnej wprost — również od pokoleń — na punkcie organizacji, porządku i karności armii myśliwskiej, wzruszy jeno ramionami czytając moje zachwyty.

Lecz u nas na Wschodzie, gdzie polowanie naznaczone dajmy na to na 8-ma rana zaczyna się o 12-ej; gdzie horda myśliwych idzie do lasa, a banda naganiaczy do lasa; gdzie na stanowiskach odbywa się jarmark, gdzie na linii strzelców albo panuje grobowa cisza, bo dzięki skrzyżowaniu linii naganki „wilcy wyszli”, albo grmiał

# ZAGRAŁY TRĄBKI

## KRONIKA ŁOWIECKA

Dnia 29-12 28 r. na terenach dzierżawionych od włośnian a przylegających do dóbr Worpajewskich powiatu Postawskiego odbyło się jednodniowe polowanie z naganką. Obecni byli p. Wojewoda Raczkiewicz, starosta Niedźwiedzi, i p. p. Doboszyński, Stanisław, Wardeni, Korkowicz i Chocianowicz — razem strzelb 7. Zabito 12 zający, w tem dwóch bielaków. W roku zeszłym na tymże terenie zabito 9 zający i 1 lis.

Po jednodniowej przerwie w dniu 31-12 przy udziale tychże samych myśliwych odbyło się polowanie z naganką również na włośnianskich terenach. Zabito 8 szaraków, 8 bielaków i 1 jarząbka. Rezultat polowania byłby znacznie lepszy gdyby polowanie nie rozpoczęło się o 10 godzinie lecz wcześniej, przyczem kilka zający minęło śmierci dzięki temu iż większość myśliwych „wybitnie” pudłowali. Widziano parę stad cietrzewi i guszcza i moc wilczych śladów. W stosunku do roku zeszłego daje się zauważyć znaczny przyrost zający.

Dn. 5 stycznia r.b. odbyło się polowanie na wilki, dziki i lisy zorganizowane w lasach Nadleśnictwa Rudnickiego przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie. Polowano w 16 strzelb. Obecni: pp. Wojewoda Raczkiewicz, delegat Kopec, prezes Lewakowski, dyrektor Szemioth, Banasewicz, Bielski, Kamiński, Korsak, Lastowski, Łukasiewicz, Pawlikowski, Stanisław, Sumorok, Tyński, Wardeni i Zwołnowski. Polowano przy mrozie 12 st., który pod koniec dnia zmalał. Wzięto 4 mioty. W pierwszym miocie 2 wilki i 1 lis, w drugim w południowym pierwszym pierścieniu chłapawek przez 3 doby poprzedzające polowanie, Zabito (p. Banasewicz)

wicz) 1 wilka i 1 lisa. Strzałów oddano 11. Widziano ogółem: 2 wilków, 5 dzików, 4 lisy i 3 sarny.

Dnia 12 i -3 stycznia r.b. odbyło się polowanie urządzone przez kółko terenowe „Puszczańskie” T-wa Łow. Wojew. Wileńskie zwanego przez to kółko terenach Nadleśnictwa Olsztyńskiego. Polowano w 8 strzelb. Zabito 1 dzika i 1 lisa (p. Lastowski) oraz 1 kózka (p. Piotrowski). Strzałów oddano 3. Widziano ogółem około 15 sarn.

Dnia 22 stycznia 1929 r. odbyło się polowanie z naganką w lasach Leśnictwa Starodworskiego Nadi. Dumilowieckiego (pow. Postawski). Polowano w 12 strzelb. Obecni: pp. A. Aleksandrowicz, J. Fiedorowicz, Karyś Kamil Mackiewicz, J. Molczanow, W. Niedźwiedzi, M. Pawlikowski, E. hr. Plater-Broel, J. hr. Plater-Zyberk, W. Szwajnicki, Józef hr. Tyszkiewicz, rotm. A. Węclawowicz. Zabito: 1 kózka (hr. Tyszkiewicz), 2 bielaki, 1 szaraka i 2 jarząbki. Godnem uwagi jest że w pow. postawskim stan zający (zawożony szaraków, jak i bielaków) jest w przeciwieństwie do in. powiatów nie gorszy, lecz nawet lepszy, niż w roku zeszłym.

Dnia 21 stycznia 1929 r. odbyło się polowanie z naganką w dobrach Dumilowicz (pow. Postawski). Józef hr. Tyszkiewicz. Polowano w 6 strzelb. Zabito 4 szaraki i 1 cietrzewia. W jednym z miotów był wilk, którego nie otropiono z powodu padającego przez cały ranek śniegu i który przeto nie był spodziewany. Wymknął się on skrzydłem po strzałach oddanych do cietrzewi.

## Z Towarzystwa Łowieckiego Wojew. Wileńskiego

Od świętnego znawcy spraw łowieckich, niestrudzonego działacza na polu krzewienia kultury łowieckiej p. kapitana Józefa Wł. Kobylańskiego — następującą odczyt:

Miło istnieje w Polsce poważnych księgozbiórów myśliwskich. Posiada je zaledwie kilka osób dzięki żmudnej, długoletniej pracy i energii własnej, oraz ich poprzedników w rodzinie.

Wiele cennych książek pogrzebała wojna, zdekompletowała niejedną bibliotekę, zającą głęboką ranę niejednemu sercu bibliofila, niszcząc niejedną warsztat pracy.

Antykwarzyści nabyli książki lub rocznika pisma łowieckiego jest rzeczą coraz trudniejszą. A jednak książki te są. Leżą one przeważnie bezużytecznie, bardzo często w zapomnieniu po domach prywatnych i czekają niejednokrotnie przedsłużyć lub później szę tragicznego końca, podczas gdy leżąc w większej bibliotece, znalazłyby tam swoje właściwe miejsce, zabezpieczone i szczerą troską o ich całość, oddając nadto cenne usługi badającym źródło spraw łowieckich.

Mój rodzinny księgozbiór myśliwski — przyrodniczy nadwyrzyła mocno wojna. Przeszedłem istną tragedię. Dzik Wschodu ścierał koniom moim: książkami. Dokładam staran, aby powstała braku uzupełnić, zabitych ran. Sądzę, że przy pomocy Boskiej i ludzkiej udy mi się z czasem choć częściowo co osiągnąć. Korzystając z uprzejmości Wiele Szanownej Redakcji niniejszego organu myśliwskiego, zwracam się tą drogą do ludzi dobrej woli i rozumiejących wartość księgozbiórów z serdeczną prośbą, by zechcieli mi w tej pracy dopomóc i łaskawie, nadsyłając pod adresem niżej podanym oferty posiadanych do zbicia książek z wykazaniem ich cen.

Zaznaczam, że daleki jestem od manji kolekcjonerskiej i masowego zgromadzania książek. Księgozbiór mój nie spoczywa na półkach bezużytecznie. Sam korzystałem z niego intensywnie, wydając różne broszury i rozprawki z dziedziny myślistwa, oraz chętnie służę pomocą zgłaszającym się do mnie. Nadto oddaję bezinteresownie do dyspozycji osób zainteresowanych roczniki i pojedyncze zeszyty Łowca Polskiego, Łowca Wielkopolskiego, Sylwana, niemieckich i rosyjskich pism łowieckich, których znaczną ilość posiadam w dubletach.

Kupuję (lub też wymieniam za inne książki) wszystkie dzieła i najdrobniejsze broszury dotyczące łowectwa, zwierzaty łowne, ryb, ptaków, broni palnej i t. d., nadto dawne i obecne odznaki Towarzystwa myśliwskiego, legitymacje członkowskie, dyplomy konkursów strzeleckich, popisy psów wodnych, za tępienie kłusownictwa i t. p. W pierwszej linii poszukuję roczników a nawet pojedynczych numerów przedwojennego „Łowca Polskiego”, Sylwana warszawskiego, „Łowca Wielkopolskiego”, kalendarzy myśliwskich, statutow i dawnych ustaw łowieckich, nadto:

- 1) Bielowski: Myślistwo. — 1595 r.
- 2) Crescenzi P.: O pomnożeniu i rozkrzewianiu wszelkich pożytków. Kraków, 1549 r.
- 3) Cygański Mateusz: Myślistwo ptasze.
- 4) Czapski Marjan: Historia powszechna konia. — Poznań, 1875.
- 5) Deskrupcja łowów w Sidrańskim boru. 1736 r.
- 6) Dubrawski J.: O rybnikach i rybach.
- 7) Gospodarstwo jeźdeckie, strzelcze i myślistwo. 1690.
- 8) Haur J.: Ekonomika ziemianiska. 1675 i inne wydania.
- 9) Jędrzej i myślistwo. (roczniki).
- 10) Kozłowski W.: Słownik leśny, bartny, burzyszyński i oryński, Warszawa 1846.
- 11) Lauptmann: O wypychaniu zwierząt. — Wilno.
- 12) Nowicki: Okólniki Tow. Rybackiego Krakowskiego.
- 13) Opiekun zwierząt domowych i pożytecznych. Kraków.
- 14) Ostrógr: Myślistwo z ogary, 1618 i inne wydania.
- 15) Ozegalski: Uwagi myśliwskie dla wszystkich myśliwych. Kraków 1879.
- 16) Pieniążek Chrystof: Hippika 1607.
- 17) Piorkowski: O łowiectwie i ochronie dzikich zwierząt jakoteż ptactwa. — Warszawa 1869.
- 18) Sejnuk zwierzęcy czyli rady dla bawących się łowami.
- 19) Szytler: Kuchnie myśliwskie czyli na łowach. Wilno 1845.
- 20) Tyzenhaus K. hr.: Ornitologia powszechna. Wilno 1843 — 6.
- 21) Warszawa Kasa Gazeta Leśna i Myślistwa.
- 22) Wodziecki Kaz. hr.: Kochajcie przyrodę. Kraków 1883.
- 23) Wodziecki Kaz. hr.: Szkolnictwo. — Warszawa 1858.
- 24) Wszelkie inne przedwojenne książki i pisma łowieckie.

Józef Wł. Kobylański, kpt.

Przemysł ul. Katedralna 3.



strząły do sójek i dzięciołów; słowem u nas — gdzie kultura łowiecka nie tylko kuleje, lecz prostopu pelza na czworakach — Jachimowszczyzna jest oazą organizacji i sprawności łowieckiej.

W Jachimowszczyźnie polowanie zaczyna się ściśle o oznaczonej godzinie; stanowiska — zawczasu przygotowane i wyknięte — rozlosowują się między myśliwych; straż łowiecka — karnia i energiczna prowadzi nagankę bez zarzutów... Mioty opolowują się szybko, sprawnie, dokładnie i przytem cichym, bo w niektórych rewirach zdzierają się wilki... Myśliwi są po dwóch rozłożeni saniami na stanowiska i rozłożeni tak prędko, że polowanie piętnastu i więcej dużych miotów w krótki dzień zimowy nie należy do rzadkości. A we wszystkich czuć mocną i umiejętną rękę gospodarza, który bez karcenia i nawet bez upomnień prowadzi napórów prostą, a w istocie swej — skomplikowaną machinę polowania zbiorowego.

Nie więc dziwnego, że każdy myśliwy uważa za zaszczyt dla siebie — za prośbienie na doroczne polowanie zimowe w Jachimowszczyźnie.

Katastrofalny w sezonie bieżącym zwierzętostan zający sprawił, że polowanie na zający zostało w Jachimowszczyźnie zamknięte przez właściciela. Dlatego też doroczne, już niemal tradycyjne polowanie z licznym udziałem gości zaproszonych — nie odbyło się... Nie znaczy to jednak, by zimowy sezon myślistwa miał w Jachimowszczyźnie martwo.

Od chwili wypadnięcia pierwszego

śniegu aż do końca zimy wywiczona straż łowiecka obchodzi skrupulatnie swe rewiry i notuje tropy wilcze i lisie. Około godz. 10-ej rano łowcy składają p. Świętorzeckiemu meldunki. Czasem, zwłaszcza na początku zimy, gdy przynecone padlina drapieżniki uszczęsnawiają się przygotowanym im przysmakom niezalegają jednak, kilka dni mają bez rezultatu. Lecz przychodzi ranek, gdy łowcy wpadają z elektryzującą wiadomością „są wilki!”... Wtedy w niespełna godzinę całe polowanie jest zorganizowane, sznurzy z chorągiewkami zaciągnięte, myśliwi na stanowiskach... W czasie ubiegłych lat świat Bożego Narodzenia udało mi się spędzić dwa dni w Jachimowszczyźnie. Pierwszy dzień minął — pod względem łowieckim — martwo. Nazajutrz jednak wypuła nas z cięplawej łóżek wiadomości: — Lis w sznurach!

Toalety poranna, śniadanie, jazda sankami do oddległego od dworu o 2 kilometry ostępu — wszystko to zajęło godzinę.

A wkrótce potem lis, który nie bardzo respektował trąbki i kołatki naganki (nieruchomej) i nie chciał opuszczać zacisznych gąszczów, został wreszcie wypłoszony przez puszczonego ze smyczy wyżyła i wyszedł na sztych na polankę, gdzie ukryty w krzaku jałowcowym stał p. Świętorzecki.

Ciekawy był epilog polowania. Jeszcze w lesie — gdy wsiadaliśmy do sanek — wyrósł jak z pod ziemi kilkunastu odległego o parę kilometrów miasteczka z propozycją kupna skórki lisiej. Po krótkich targach lis został mu sprzedany za 18 dolarów loco las — wrzaz „z miesem”...

Michał K. Pawlikowski.



# PANOWANIE FAŁSZU

Nie ulega wątpliwości, że ludzie zadowolonych z obecnego stanu rzeczy na świecie jest mało, — bardzo mało. Zarówno stan polityczny jak ekonomiczny tak i społeczny w okresie powojennym wywołuje szereg krytyki i to krytyki widocznie słusznych, gdyż ogólne niezadowolone świadczą o tem.

Jeżeli sięgniemy pamięcią w czasy przedwojenne, skonstatować musimy, że olbrzymia część społeczeństwa była zadowolona ze swej egzystencji, pragnąc jedynie trwania status quo.

Byli naturalnie ludzie, były całe narody, którzy i które znajdowali się w złych i ciężkich warunkach, lecz przeważnie zła sytuacja przejawiała się w jednej z dziedzin wyżej wspomnianych.

Natomiast ludzie żyli, pracowali, zarabiali i z łosy byli zadowoleni, co się wyrażało nie tylko w pogodzie ducha, ale również w gromadzeniu oszczędności z myślą o dalszych udoskonaleniach w trybie życia, w przedsięwzięciach opartej na pewnych, stałych danych w kalkulacji, w spokoju i pewności jutra, praw nabytych, bezpieczeństwa oraz trwałości ustroju.

Wszystko to pobudzało życie a życie to ruch, więc społeczeństwa były czynne, dostosowując swą pracę do potrzeb, a nawet pracując coraz więcej, gdyż dobrobyt wywolywał wzrost potrzeb.

Czy kto przed wojną słyszał, by brać domów dla pomieszczenia ludności, chleba i innych produktów do życia potrzebnych, ubrania, obuwia? Czy śniło się komu żeby koleje zamierały, fabryki przestawały pracować, by znaczny odsetek ludności silnej i zdrowej żył kosztem innych obywateli kraju, pomimo że pracy obecnie znalazłoby się więcej jeszcze niż dawniej?

Czy nie śmiałby się każdy w oczach prorokowi, któryby przepowiadał że moje — to nie moje, że wolno gwałtem zabierać cudze lub cudzem się rozprządzać wbrew interesom właściciela? Możliwość bez końca cytować te wszystkie anomalie, które powstały w powojennym świecie, głównie w Europie, — choć choroba przewrotna i na inne kontynenty, częściowo się przeniosła lub przenosi.

Zdawałoby się że ludność wypisała na swych sztafardach owe powiedzenie ukraińskie: „niechaj hirsz aby insz”. Wszystko zmienić, choć na gorsze, — byle zmienić.

Ci jednak, którzy świat przebudować mieli, chcieli swój światoburczy pogląd usprawiedliwić chęcią uszczęśliwienia szerokich warstw ludowych i w imię tej przysięgi uszczęśliwici starali się i starają znieść tych, których uważali za uszczęśliwionych, jako stanowiących przeszkodę dla zbudowania rajy powszechnego, w którym sobie rezerwowali miejsca przednie.

Zapanowała jakaś dziwna psychoza. We wszystkich dziedzinach życia starano się głosić nowe hasła, tworzyć nowe kombinacje, w które sami twórcy nie wierzyli nie wierząc, ale udając z największą serją że to są środki, do zbawienia prowadzące celu. Fałsz zapanował wszechwładnie a jeżeli rezultaty fałszu wywołują najgorsze skutki udają że przyczyną nie widzą, że winne temu niedostateczne dociegnięcia teorii lub zgola inne czynniki, lecz nigdy zasadniczo błędne poczynania reformatorskie. Mamy na myśli wykazanie egzystencji tego fałszu w różnych dziedzinach, poddając je kolejnej analizie.

**Dziedzina międzynarodowa.** Po strasznych skutkach wojny światowej, przez racjonalną ludzką zaprzęgano pokój. Dla jej uspokojenia ogłoszono braterstwo ludów oraz załatwianie wszelkich sporów przez wszechświatowy związek państw, który, — jako trybunał wszechświatowy, — miał wydawać wyroki, dla wszystkich państw obowiązujące. Stworzono Ligę Narodów, gdzie wszyscy członkowie mają jednakowe prawa i każdy głos zarówno ważny przy decyzjach.

Ale! Tylko pięć państw jest uprzywilejowanych będąc stałymi członkami Rady Ligi. Równość więc została faktycz-

nie przekreślona bo do Rady należą najpotężniejsze tylko państwa, których wpływ jest dominujący.

Następnie w Radzie są miejsca stałe i od państw głównych zależy w gruncie rzeczy nominacja zwana wyborem tych członków. Dalej decyzje obowiązujące muszą być powzięte jednogłośnie, a więc gdy obie spierające się strony głosują, z natury rzeczy obowiązujące postanowienie zapasć nie może.

Dosyć by członkowie niechęć się poddać decyzji wystąpił z Ligi i już nawet moralnego nań oddziaływania Ligi być nie może.

Największym dziwością tej instytucji jest absolutny brak wszelkiej egzekutywy, a chyba o nią właściwieby chodziło.

Widzieliśmy że gdy jedno z państw silnych nie zechciało poddać swej sprawy z mniejszym Ligą udawa że tego nie spostrzegła dla zachowania prestige'u! A co taki p. Waldemar z Ligi wyprowadzi? Drwi z niej otwarcie a Liga, zawsze dla zachowania prestige'u, każdorazowo poleca stronom dojść do porozumienia i na tem koniec.

Tworzą się kwestie rozbrojenia i w sprawie bezpieczeństwa i, nie mogą dojść do żadnego rezultatu, gdyż dzie się na rozbrojenie, nie poradzić nie mogą i zaczynają usilnie powiększać swe siły obronne czy też zaczepne.

Ala na bankietach głośzą dytaramy na cześć tej Ligi - zbawczynie świata.

Członkowie Rady z całą powagą traktują swe funkcje, choć nikt ich nie posadza o wiarę w korzyść z Ligi płynącą jednak jeżdżą zapamiętane na posiedzenia i dziś bodaj czy nie 75 proc. czasu w roku rezydują panowie ministerstwie w Genewie a nie w swych ministerstwach. A co te posiedzenia plenarne Ligi Rady i te niezliczone komisje, ankiety i olbrzymie biura kosztują!

Komisja Pracy przyjmuje okaskami niedorzeczne ale extra postępowe zjawienia przedstawicieli państw biednych i przemysłowo zacofanych, ale do siebie z racji konkurencyjnych bowiem jest to im na rękę, do swoich bogatych i uprzemysłowionych krajów nie stosuje.

Liga ochrania mniejszości narodowe i wgląda w stosunki panujące w krajach słabych. Czy jednak podniósł się jaki głos ośmielający się chociaż spytać co się robi z Indusami w Indji, lub Murzynami w Stanach Zjednoczonych? Prawda że Stanów Ligi, przez Wilsona kreowanej, mają słuszne uprawnienie i nie śpieszą z akcesem do niej.

Pewne rzeczy, co prawda, Liga ułatwia jak sprawy kolejowe kredytowe dla państw malutkich, konwencje pocztowe czy też komunikacji lotniczej, czy weterynaryjne ale do takich rzeczy nie trzeba tak wielkiej kolubryny. Po co do rólbi strzelać z armat. Sprawy tego rodzaju załatwiano przed wojną prościej i taniej. „Wiara cię udrzoliła!” Udają więc że wierzą i wierzą że to udawanie wyda owoc pokoju świata.

W dziedzinie międzynarodowych stosunków jest jeszcze jeden czynnik, który do konwencjonalnych fałszu zaliczyć należy. Jest to międzynarodówka Dofad wszystkie państwa są państwami narodowociościwymi w tem znaczeniu, że uznają swą odrębność państwową i jej bronią wszelkimi siłami.

Nie do zrozumienia więc jest fakt, że nie tylko wśród obywateli państw, ale wśród członków ciał parlamentarnych i rządów zasiadają członkowie międzynarodówek, których celem jest obalenie państw jako takich i utworzenie jednego wszechświata — owego rajy socjalno-komunistycznego.

Jako antymilitaryści, wołają socjaliści ustawy o zniesieniu armii, o odmowie kredytów na nią gloszą o braterstwie ludów, jednocześnie tworząc bojówki przeciw swym współrodakom którzy nazywają „towarzysz” nie noszą i przeciw państwu do zagłady którego zmierzają.

I nie to jest dziwnem, że tak sobie poczynają socjaliści, lecz podziwiać na-

leży tu społeczeństwa i rządy, które socjalizmu nie wyznają a tolerują i uprawiają działalność wywrotową w imię kolosalnego fałszu, któremu imię „Ideowość”. Tak potrafiąno zahypnozować ludzkosc owem określeniem że nikt prawie nie śmie się targnąć na najgorszych szkodników i zbrodniarzy nawet gdy się osłaniają tarczą „Ideowość”. Ideowość jest jak perski „Best, jak się w niej ukryła, nikt nie śmie dotknąć osoby ideowca, choćby od jego nieszkodliwienia zależało zbawienie świata.

Rozumiemy ideowość lekarza co z narażeniem życia pracuje wśród epidemii, ideowość misjonarza idącego nawracać ludożerców, lub ideowość żołnierza niosącego życie w ofierze w obronie ojczyzny. Taką ideowość wszelkiej czci jest godna.

Lecz poszanowanie i tolerowanie rozboju, morderstwa, grabieży i wszelakiego bezprawia w osobie „ideowców” te procedury uprawiających jest tym okropnym fałszem, którego nas naciągali szanować dla swej wygody ci właśnie mordercy i grabieżcy. Czy nie jest fałszem nad fałsz stosunek wszelkich państw do sławetnej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki?

Wszak uznają państwa w swej wielkości że republikę de jure inaczej mówiąc za państwo równe wśród innych zajmujące miejsce, t.j. godne stosunków z nimi zarówno politycznych jak handlowych, a więc i regime tam panujące za normalno - ludzkie.

Dla czego więc u siebie przesładują wysłanników tego dziwnego tworu? Odpowiedź prosta — nie mogą pozwolić by propaganda bolszewicka rozkładała organizm państwowy. Jeżeli jednak o tej propagandzie są przeświadczeni, to poco utrzymują u siebie poselstwa i różne organizacje pseudo handlowe Republiki Rad, jeżeli wiedzą że nazbyt dobrze że te organizacje zajmują się jedynie agitacją komunistyczną?

Liczone że wymiana handlowa z Sowietami da duże zyski, nawet rozprouta Anglię te pomyłki popełniła. Dawno jednak przyszli do przekonania że ten zniszczony kraj ani produkuje, ani konsumuje, a więc zabiega tylko o kredyty, za pomocą których przeciw kredytowi agituje.

Niebotyczny fałsz, jakim jest Republika Rad, jest uznawany przez swych antagonistów i wrogów li tylko dla tego że fałszywe apetyty i nadzieje na zyski kazały na wypróbkę zabiegać o benevolencję największych szalbierzy jakich świat wydał. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jak w sprawie Ligi Narodów i Paktu Kelloga tak i w sprawie uznania Sowietów powstrzymywały się od akcesu, patrząc trzeźwo i nie przykładając swojej pieczęci do aktu „Fałszu”.

**Dziedzina polityki wewnętrznej.** Uznano za aksjomat że tylko państwo demokratyczne ma prawo do życia, że wszechwładza ludu t.j. mas jest jedynie powołana do rządzenia i oto obalono tron, powołano do urn wyborczych wszystkich obywateli i oni sami ustanowili władzę prawodawczą i wykonawczą.

Tak to przynajmniej brzmi w ustach trybunałów ludu. A jednak nie za wahamy się nazwać tego ustroju „Fałszem”. W teorii każdy obywatel ma nieskrepowaną i świadomą wolę w o-biorze posła czy też nawet najwyższego przedstawiciela państwa.

Jakże się jednak sprawa przedstawia w rzeczywistości? Oto tworzą się partie polityczne, kierowane zwykle przez ambitnych spryciarzy, którzy w miarę, jak są bardziej lewici większe obiecują korzyści ze swego obioru, nie cofając się przed tumanieniem ciemnych mas i grają na najniższych instynktach byle ów „głos” pozyskać.

„Uświadamiony”, jak go tytułują, wyborca oddaje swój głos na numer, który mu wlotoczono, a kto i co za tym numerem się kryje, to dopiero potem się okaże, ale spryciarz już zasiadł na ławie i siega nawet po portfel. Sztuka się udatą, — fałsz święci tryumf!

Wybory kosztują; im więcej pieniędzy, tem pewniejszą zwycięstwo. A więc pieniądź przekonywuje, a nabywanie głosu za pieniądź nazywa się po-

prostu kupnem, a wydatki na tak zwana agitację jawną (wiece, afisze, ulotki) w słabej tylko mierze stanowią o powodzeniu. Trunki i pieniądź to jest grunt agitacji oraz obietnice, o których realizacji zwykle po wyborach zapomina się aż do przyszłych wyborów, podczas których twierdzi się, że nie udało się nie zrobić, gdyż przeciwnicy polityczni zbyt byli liczni a więc tylko zwiększona liczba danej partii w parlamencie złu zaradzić może.

Przy wyborach również w grę wchodzi wpływ danej partii, mającej aparat administracyjny w swem ręku, oraz t. zw. arytmetyka i geografia wyborcza.

Im kraj jest mniej kulturalny tem fałsz świadomych wyborów jest jaskrawszy, gdyż wyborcy w swym olbrzymim masie nie wiedzą co czynią. Ze zaś demokratyczn e powszechne głosowanie na te niewiadomości liczy, dowodem jest chociażby to, że lewica narzuca głosowanie z list, które jej dają największe szanse powodzenia, a zmniejsza możliwość wyborcy wyboru osobnika, którego zna.

Partie wiedzą kogo wybrały, ale naród czy też lud pojęcia nie ma w czystem ręku spoczywa władza ustawodawcza.

By wybić się na czołowe miejsce w hierarchii społecznej trzeba mieć dużo danych pozytywnych osobistych, o które hyle komu nie łatwo. Natomiast w partiach, szczególnie lewicowych, wybić się na czoło partii jest niemiernie ułatwionem. Więcej krzywdę, więcej obiecywać, zgrabnie okłamywać i przedewszystkiem być spryciarzem i potrafić się na głowy towarzyszy, to i leader gotowy. A leader to dyktator, gdyż w partiach lewicowych, a im skrajniejsze tem więcej padu autokratyzm czy też absolutyzm zupełny. Słuchać i basta!

Słuchają więc, bo żartów niema i oto towarzysze X każe siebie wybierać na posła lub senatora, a następnie obejmują teke ministra, jedynie dlatego że należał do partii i był sprytny. Pytanie jednak czy jest to odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu i czy bez pomocy partii, a tylko dzięki swym wybitnym zdolnościom zająłby stanowisko, które zajmuje? W państwach demokratycznych gabinety trwają zwykle niezmienne krótko. Czego to dowodzi? Albo że gabinety parlamentarne tworzą się z osób nieudolnych, z działalności których parlamentary są niezadowolone i je obalają, albo że dążność partii do wzięcia władzy w swe ręce jest tak wielka, że obalają najlepsze gabinety byle samym do tek się dostać. Jak w jednym tak i w drugim wypadku demokratyczny ustrój nie daje korzyści państwu i jego obywatelom, uzależniając interes państwa od interesów partii.

Fałsz więc ustroju demokratycznego państwa republikańskiego występuje dosyć jaskrawo pod względem jego politycznej celowości. Gorzej rzecz przedstawia się jeszcze ze strony gospodarczej i finansowej.

Postawie obiecuja dobra doczesne, a więc przedewszystkiem idzie o posady dla wyborców. Te posady należy tworzyć a więc trzeba wymyslać coraz to nowe instytucje, coraz to nowe przedsiębiorstwa państwowe, by etaty tworzyć. Ztąd dążność do etatyzmu, który olbrzymim ciężarem kładzie się na ludność w postaci rozrostu budżetu i zwiększających się podatków.

Dla pozyskania benevolencji mas, demokratyczne parlamenty zwalniają masy od podatków, przenosząc cały ciężar na t. zw. sfery posiadające. Te zaś sfery obciążone ponad ich zdolność płatniczą, nie mogą rozwijać swego przemysłu i bądź bankrutują, bądź zamykają swe przedsiębiorstwa i uciekają z resztkami mienia.

Trudno jednak wymagać od tych, którzy otrzymali mandat poselski na podstawie hasła zniszczenia kapitalizmu, by głosili następnie że podatki winni płacić równo wszyscy i że kapitaliści wszelkiego rodzaju są, dla egzystencji państwa i tych mas proletariackich, niezbędni.

Jeden fałsz pociąga za sobą następ-

ne, dziwić się więc nie należy, że smutne wyniki ustroju demokratycznego, jak go dziś pojmują i stosują, dają wyniki ujemne a poniekąd groźne.

**W dziedzinie rolnictwa.** Rolnictwo jest podstawą egzystencji państwa, gdyż ma na celu wyżywienie ludności, t. j. spełnia zadanie najważniejsze w egzystencji. Brak żywności osłabia zdolność ludzi do pracy a praca daje zasoby, bez których ani poszczególni ludzie ani państwo nie mogą trwać a tembardziej bogactcie się i kroczyć po drodze postępu i kultury.

Wszelkie więc osłabienie produkcji rolnej jest zamachem na dobrobyt ludności i moc państwa.

Reforma rolna, przez lewicowe elementy rosyjskie wynaleziona w celach rewolucyjnych a więc politycznych, dla zniszczenia warstw antyrewolucyjnych i proletaryzowania ludności, podkopala rolnictwo niszcząc wszystkie dobre i produkcyjne warsztaty rolne. Rosja, — ten spichrz Europy, — dziś cierpi głód i nie może żywić swej ludności. Hasło „ziemia dla tych co ją własnoręcznie uprawiają” było potwornym fałszem, gdyż wiedziانو dobrze, że ręce są tylko jednym czynnikiem produkcji i to mniejszej stosunkowo wagi, zaś **kapitał i wiedza** są właśnie tym warunkiem niezbędnym, bez którego żadnej nadwyżki plonów osiągnąć nie da.

Nadwyżka plonów daje zysk i tem pomnaża bogactwo kraju oraz wytwarza źródła dochodu dla państwa.

Wszędzie, gdzie reformę rolną wprowadzono na wzorach rosyjskich opartą, t. j. na mniej lub więcej radykalnem wywłaszczeniu, produkcja rolna upadła, kraje eksportujące zboże, zaczęły je importować oraz stosować zakazy eksportu, normować procentowość przemiatu, inaczej mówiąc, ograniczać konsumpcję. Dlaczego więc **najwidoczniejszy fałsz** trwa i z rokiem każdym pogarsza sytuację?

Rzecz prosta: elementy lewicowe, które uważają w tym wypadku należy za antypaństwowe, wiedzą dobrze, że, idąc tą drogą, doprowadzą do tych samych wyników jakie osiągnięto w Rosji. W demokratycznych parlamentach żywił najmniej kulturalny, jakim jest chłop n.b. chejwy na ziemię egoista naj większy na świecie, głoszące za wywłaszczeniem, bo niysli że coś dla siebie otrzyma i wcale nie zadaje sobie trudu obliczyć nawet, że tej ziemi starczy dla malej tylko części ludności rolniczej a więc t. zw. głodu ziemi nie zaspokoik.

Robotnikom fabrycznym mawia się, że to obszarnicy podnoszą ceny na chleb i że dlatego jego brak, że nie chcą sprzedawać, a że są robotnicy przeważnie pod wpływem socjalistów, więc też głoszą za wywłaszczeniem bo tem niszcza znieuawidzoną kapitalizm i kapitalistów, choć potem cierpią głód, jak to obecnie w Rosji widzimy.

Demokratyczne parlamenty w swej części t. zw. postępowej inteligencji, bądź nie rozumieją skutków wywłaszczenia, bądź uważają, że doktryna demokratyczna nakazuje głosować za wszelkimi projektami skierowanymi przeciw elementom, które nie są za demokratyczne uważane.

Fałsz więc i w tej dziedzinie święci tryumfy a ci sami co go popierają, oburzają się jednocześnie na brak produktów i ich drożyznę, przez ten brak wywołaną.

**W dziedzinie przemysłowej.** Jako motto poglądów demokratyczno-lewicowych jest poprawa bytu robotnika fabrycznego. Nikt przeciw temu nie mieć nie może, szczególnie przemysłowice, zdający sobie dokładnie sprawę z korzyści własnej z dobrego uposażenia swych pracowników. Jednak wzbogacenie robotnika jest ściśle uwarunkowane wzbogaceniem się przemysłowca, a to wzbogacenie się zależy od tanioci produktu, od której zależy możliwość szerokiego zbytu, od możliwości ludności kupującej i konkurencji na rynkach zbytu tak krajowych jak zagranicznych.

Teorie i dążności lewicowe głoszą: „największe zarobki i najmniejsza ilość pracy”. Wymysłono ośmiogodzinny dzień pracy jako niewzruszony akt wiary oraz wprowadzono zasadę nie stosowania roboty akordowej, a więc płaci się **nie za pracę wykonaną** lecz

za obecność na miejscu roboty.

W dodatku wprowadzono umowy zbiorowe, czyli zniszczono indywidualność robotnika, gdyż dobry robotnik został zrównany ze złym lub leniwym. Skutkiem tego obniżył się gwałtownie wysiłek robotnika, bo poco ma się starać gdyż przez to nie osiągnie żadnej korzyści.

Osiągnięto za to solidarność robotników, zapędzając ich przymusowo do obozu posłusznego mementu politycznym, w których ręku pozostaje despotyczna nad robotnikami władza.

Partie socjalistyczne orzekły, że są jedynymi patronami i obrońcami robotnika a więc do nich należy rządenie ich losami. Tym sposobem mają w swem ręku posłuszną armię, którą w celach politycznych używają. Chcą dezorganizować państwo, osłabić władzę, zepsuć finanse, ogłodzić robotnika by stał się elementem groźnym dla ładu i porządku, — w jednej chwili swego celu dopiąć mogą: ogłaszając żądania, których przemysłowcy wykonać nie mogą, nakazując strajk w danej fabryce, następnie strajk w innych dziedzinach pracy dla podtrzymania strajkujących i posuwają się do ogłaszania strajku powszechnego w całym państwie. Często przyczyną takiego strajku bywa wydalenie jakiegoś robotnika, którego fabrykant ścierpieć już nie może a więc osobnika najgorszego, gdyż dobrego każdy ceni.

Dla jednego więc wydalonego złego osobnika może być całe państwo sparializowane, dobrobyt jego zachwiany i normalny tryb życia a całą ludność steroryzowana i pozbawiona możności załatwiania potrzeb codziennych.

Czy nie jest więc monstrualnym fałszem taka organizacja? Czy nie jest zbrodnią taka organizacja robotników, która pod maską dbałości o ich interesy, doprowadza do upadku źródeł zarobkowania? Skąd się bierze bezrobocie, dochodzące do setek tysięcy robotników np. w Polsce a paru milionów jak w Anglii i Niemczech?

Przed wojną, gdy stosunki były inne, bezrobocie było zjawiskiem rzadkiem i wyjątkowem koniunkturalnym wywoływane — dziś jest objawem stałym a strajki niestanenne są też przecie niczem innym jak sztucznem bezrobociem, którego skutki ponoszą w przeważnej części sami robotnicy.

Śmiało twierdzić można, że większość robotników jest spokojna, chce pracować i zarabiać, ale organizacje, do których przemocą ich wciągają teorem zmuszają do strajków i stawianiu niewykonalnych żądań, za co płacą stratą zarobków i oszczędności a muszą w dodatku płacić haracz na organizację, z których prowodrzy żyją.

Czy nie jest oburzającym fałszem, że dla rzekomego szczęścia robotnika, strajkujący nie pozwalają mu pracować nawet w domu i niszczą materiały i narzędzia pracy?

A przecież ogłaszają się ci prowodrzy rzecznikami liberalizmu, swobody osobistej i wolności!

Coż powiedzieć można o demokratycznych ciałach prawodawczych, które taki stan rzeczy nie tylko tolerują, ale ustawowo go legalizują, nazywając zaikisowaniem zdobyciami proletariatu, widząc przecie jakie skutki opłakane wypływają z tych zdobyczy dla mas pracujących, dla całego społeczeństwa i dla państwa?

Fałsz oczywiście zapanował w tej dziedzinie, wszyscy zaś udają, że skutków nie widzą, starając się wykrętnie wskazywać na inne przyczyny.

Utarło się, że sprawy robotnicze w rządach powierzają tylko tym, którzy należą do partii politycznych lewicowych prowadzących właśnie destruktoryjną robotę, a to w myśl zjawień tych partii że one jedynie dbają o dobro robotników. Czy jednak przeniemyślowcy nie mieliby większego prawa do głosu, bo oni to a nie prowodrzy socjalistyczni są źródłem pracy i zarobków. Nie trudno byłoby dobrodziejem z cudzej kieszeni, niechby ci panowie dali pracę i chleb rzeszom robotniczym i dali choćby tyle ile od fabrykantów wymagają. W Rosji many odpowiedź na to pytanie, — wątpić należy by socjalistyczny raj był przez robotników chętnie za szczyt szczęścia uważany. **St. Wańkowicz.**

W. WILLIAMS.

## 1) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.

Tłomaczenie z angielskiego

### ROZDZIAŁ I.

Master Gray.

W ciągu długiego swego życia Hektor Forteringay porucznik 3-go pułku gwardji pieszej Jego Królewskiej Mości, wspominał często ów dzień słoneczny, majowy, który stał się dlań pierwszym dniem nowego życia. Jakby przeuczynając iż stanął na progu jakiejś tajemnicy przyszłości, czuł tego dnia niepokój wielki. Cień niepowiedzianych wydarzeń, które miały pochwytywać go w swe koło, zawisnął nad nim od rana. Co prawda czasy były bardzo niepewne: Europa była terenem walk niezwykłych, gwałtownych wstrząsów. Anglia walczyła z odwiecznym wrogiem swym a w odległości trzech dni drogi od Londynu potworna maszyna królobójców zalewała krwią całą Francją.

Forteringay czuł się szczęśliwym, że jest daleko od pełnych grozy historycznych wydarzeń. Chociaż nosił czerwony mundur i maszerował przed swymi żołnierzami podczas ćwiczeń i rewii, jednak czas jego spływał mu przeważnie na zabawkach, kartach i pijatykach, a głowy nie zaprzętały mu żadne poważniejsze troski. Nie miał też najmniej-

szej ochoty opuszczać Londynu i szukać przygód.

Dnia tego, zalana słońcem ulica wywołała w jego mózgu pewne refleksje. „Iluż to zebrałków nagromadziło się teraz w Londynie, — pomyślał, — a najwięcej marynarzy i żołnierzy, którzy korzystając ze swego kalesstwa wyłudząją bezwstydnie zapomogie!”

Właśnie w tej chwili potrafił go żołnierz ślepy, jęczący rozpaczliwie: „Pomożcie ślepeemu”, Forteringay odsunął go niechętnie, gdy z drugiej strony wpadł na kulawego marynarza o kulach. Z wyrazem obrzydzenia odsunął elegancki porucznik od obu zebrałków. Widząc gest jego, kaleka splunął z pogardą i wycedził przez zęby, ponurem spojrzeniem obrzucając oficera: „arystokrata”.

Nowy duch zapanował wśród Anglików, zło płynęło z wiatrem, niby zaraza morowa, przynosząc z Francji nienawiść i bunt. Młody oficer rozmyślał z goryczą, że nawet służący jego poddał się temu nastrojowi. Doprawdy zbyt ostry był jąd, którym zatruli Anglie chwilami zdawało się, że nawet starzy pałac, kolebka królów Anglii stał się mniej pewny, solidny i trwały.

Gdy tak przechodził koło pałacu, pograżony w niespokojnych i ponurych myślach, z dziedzińca doleciał doń odgłos bębna. Matka Hektora Forteringay'a była Francuzką i synowi wydawało się to wielkim szczęściem, że nie do żyła tych strasznych chwil. Brat jej,

ostatni przedstawiciel rodu Saint Valentin, zginął na gilotynie i siostrzeniec wiedział dobrze o jego ostatnich chwilach. Wiedział, że gdy przywieziono go wraz z innymi na miejsca kaźni, rozległ się ogłaszający łoskot bębnow, które zagłuszyć miały ostatnie słowa umierających.

Pod tem przykreem wrażeniem Hektor wszedł do cukierni Saint James. Gwar głosów ogłuszył go zrazu. Sala była przepchniona gośćmi, rozmawiano z ożywieniem, a w wielu rękach widniały gazety.

Wysoki oficer, w mundurze polowym, skinął na Hektora.

— Dzień dobry, Maesterze! — przywitał go Hektor, podchodząc do stoliku, przy którym siedział.

— Siadaj tutaj, pozwolisz że cię poznam z przyjacielem moim, panem Gray'em.

— To mówiąc, spojrzął na niewielkiego człowieka, staranie ubrałego i ogolonego, który uprzejmie uklonił się przybytemu.

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana! — rzekł.

Hektor przypomniał sobie, że widział już kilka razy tego pana, odpowiedział mu również uprzejmie i przyśunął sobie krzesło do stolika.

— Nie powodziło ci się zeszłej nocy! — zauważył Maester.

— Do stu piorunów! — mruknął Forteringay, — dziewięćset gwintei, to nie żarty. Ale będziesz musiał poczekać

Maxie zanim uiszczę ci się z długu. Muszę wpięrow pojechać do Summerstheer od tego skąpa, wuja, a nie łatwo go zmusić do otworzenia sakiewki.

Max roześmiał się wesoło.

— Możesz się nie śpieszyć! Nie rozumiem jednak, dlaczego się nie zenisz, miałbyś wówczas rozwiązane rzeczy? Bo, widzi pan, — zwrócił się do Gray'a — ojciec mego przyjaciela znalazł w testamentcie, że syn nie będzie miał prawa korzystać dowolnie z majątku swego, zanim się nie ożeni. To też sir John Forteringay jest opiekunem jego mienia i kontroluje wszystkie wydatki siostrzeńca.

— Sir John Forteringay? — zapytał Gray. Czy ten sam, który był w naszej armji w Ameryce? Znam go dobrze!

— W takim razie do kółka pańskich znajomych wciśnął się najmniejsz niejszy skąpiec, — zawołał Hektor, Cztery razy do roku jestem zmuszony spędzać dwa tygodnie w najgłuchszym zakątku Anglii, umierać z nudów, i polować na lisy z sąsiadami, których w przystępem rozkoszuje się mój wuj. Prócz tego ten czas mijają mi głównie na wysłuchiowaniu wymówek i nagan i morałów i rad dotyczących mej rozrzutności i długów! Doprawdy można się powiesić z rozpaczy.

— Sir John należy widocznie do ludzi starej daty, — zauważył Gray.

— Ach! zbyt starej, — odrzekł ci-

cho, rozdrażniony oficer. — Wuj wyobraża sobie, że oficer gwardji może żyć ze stu fantami rocznej pensji, tak, jak to bywało dawniej! A przecież Maester płaci więcej swemu lokajowi.

— Ależ on wart jest tego! — zapewnił gorąco Max. Pairo nie ma równego sobie pod względem umiejętności zawiązywania krawata. Książę chciał zabrać od niego, ale oznajmił Jego Królewskiej wysokości, że byłoby to wielką niesprawiedliwością, tłumacząc mu, że i tak nikt mu dorównać nie może!

Głośna rozmowa prowadzona w języku francuskim przy sąsiednim stoliku, zwróciła ich uwagę. Nad gazetą pochyleni byli trzej mężczyźni, ubrani z wyszukana elegancją, która wskazywała na ich pochodzenie więcej, aniżeli używany przez nich język. Smukły młodzieniec, o gorących oczach i z wstęgą św. Ludwika na piersi, zawołał głośno:

— Oni drwią z nas! Znęcają się nad nami! Sąsiad jego, dwudziestopięcioletni może mężczyzna, popijał spokojnie wino, kiwając głową potakując.

— Czy można spodziewać się czego innego od rządu, który przywykł słuchać woli ludu? — wtrącił trzeci, którego twarz wyrażała despotyzm i dumę. W oczach jego błyszczały złe ogniki, a wąskie usta wykrzykiwał pogardliwym uśmiechem.

— Czy mamy złe wiadomości z Francji? — zapytał półgłosem Hektor.



# Uwaga Radioamatorzy!!!

Firma „OGNIWO“, S-to Jańska 9 sprowadziła z Centrali swej w Warszawie radjotechników. Nieście aparaty swe do naszej pracowni, naprawiajcie i przebudowujcie na nowoczesne.

3

## Postawy nie będą miastem.

Jak się dowiadujemy, władze wojewódzkie po rozpatrzeniu pisma mieszkańców osiedla Postawy, zabiegających o wydzielenie ich z gminy, stanęły na stanowisku, że Postawy nie dadzą sobie same rady w sensie gospodarczym i dlatego starania te nie zostaną uwiecznione pomyślnym skutkiem.

## Wypadek z pociągiem warszawskim

Wczoraj wieczorem nie przybył o zwyczajnej godzinie do Wilna pociąg warszawski. Dato się to zauważyć od razu w mieście brakem gazet stołecznych, kolportowanych tutaj wieczorem na ulicach. Według wiadomości jakie otrzymaliśmy ze źródeł kolejowych, opóźnienie pociągu przypisać należy zepsuciu lokomotywy pociągu w pobliżu stacji Oran. Pociąg zmuszony był stanąć i ogólne jego opóźnienie wynosi 3 godziny.

## 2000 sieczkarni dla Mińska

Rząd Białorusi Sowieckiej zakupił w Polsce 6000 sieczkarni rolniczych. Przed kilku dniami przeszły przez graniczną stację Stojce do Mińska 2000 sieczkarni jako pierwsza partja zamówionego towaru.

# KRONIKA

NIEDZIELA  
27 Dnia  
jutro  
Polikarpa  
Agnieszki

Spogrzeżenia meteorologiczne Zakładu  
Meteorologii U. S. B.  
z dnia 26 I. 1929 r.

Cisnienie średnie w n.	771
Temperatura średnia	- 6
Opad za do- bę m. m.	-
Wiatr przeważający	Południowo-wsch dni

Uwagi: Pochmurno, przelotny śnieg  
mum za dobę - 100C.  
mum na dobę - 5C.  
Tendencja barometryczna: bez zmian

nie od godz. 9 do 21, a w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godz. 9 do 23.

Przeniesienie urzędu posterunku policyjnego Nr. 2. Dowiadujemy się, że urząd II posterunku P.P. m. Wilna mieszczący się dotychczas na przedmieszcju Jerolimka przeniesiony został do wsi Wolokumpe.

Frekwencja kina miejskiego. W ciągu ubiegłego miesiąca miejski kinematograf kulturalno oświatowy sprzedał 64916 biletów na ogólną sumę 382294 zł. Oprócz tego kinematograf kina wydało 6158 biletów bezpłatnych w tem ochronom 1023, szkołom 2483 i wojsku 772.

### POCZTOWA.

Urządowy spis abonentów. Wydanie urzędowego spisu abonentów sieci telefonicznej Okręgu Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów na rok 1929 - 30 powierzono p. Janowi Dyskiewiczowi, zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 14 (tel. Nr. 1234).

Każdy abonent posiadający jedną stację główną, ma prawo do jednorazowego bezpłatnego zamieszczenia jego nazwiska w spisie. Nazwiska abonentów będą zamieszczone w spisie pod literą i w brzmieniu, które sami oni oznaczają, gdy abonent żądanych wskazań nie udzieli, pod tą literą i w tem brzmieniu które Zarząd Poczty i Telegrafów uzna za stosowne. Aparaty dodatkowe będą wykazane przy odnośnych aparatach głównych. Za osobną opłatą nazwisko wzgl. firma abonenta mogą być zamieszczone w spisie kilkakrotnie, pod różnymi oznaczeniami.

W interesie spisu abonentów leży, aby adres jego (nazwisko i imię, nazwa firmy, miejsce zamieszkania) w księdze abonentów figurował prawidłowo. Wszyscy zainteresowani abonenci winni zatem podać nazwę telefonu w żądanej brzmieniu: abonenci miasta Wilna najpóźniej do dnia 1 marca br. w Kancelarii Stacji Telefonicznej ul. św. Janki 13 w godz. od 8 do 15 (telefon nr. 14), natomiast abonenci innych stacji - do dnia 1 kwietnia br. w miejscowych urzędach (agencjach) pocztowych.

### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

Stan bezrobocia w Wilnie. W ubiegłym tygodniu stan bezrobocia w Wilnie przedstawia się następująco: ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 4320 osób w tem: 3190 mężczyzn i 1130 kobiet. W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba bezrobotnych zwiększyła się o 4 osoby. Według poszczególnych zawodów w posród bezrobotnych było: metalowców 216, budowlanych 715, innych wykwalifikowanych 859, niewykwalifikowanych 1817, robotników rolnych 61, pracow. umysłowych 662.

### ZEBRANIA I ODCZYT

Polskie Towarzystwo Teozoficzne w Wilnie. W niedzielę dn. 27 bm. w lokalu PTT (ul. Kasztanowa 2 m. 11), odbędzie się kolejna pogadanka na temat: „Okultyzm wscho- dni i zachodni“. Początek o godz. 5 pp. Wstęp wolny.

Zarząd Kola Rolników studentów USB składa serdeczne podziękowanie wszystkim Gospodyniom i gospodarzom Dorocznego Balu Rolników za pomoc w organizacji Balu oraz w rozpowszechnianiu biletów. W szczególności pp. Marianostwa Radeckim, Mikulicz, Stanisławowej Bochwicowej, Janowej Kotwiczowej, oraz Karolowej Wagnerowej, których starania specjalnie przyczyniły się do powodzenia Balu.

Z T-wa Lekarzy Polaków. Zebranie wyznaczające Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w czwartek dnia 31 stycznia o godz. 19 i pół. w lokalu T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24). Na porządku dziennym m. in.

## Wspomnienie pośmiertne

ś. p. Feliks Wiktor Malinowski.

Zgasił nagle, jak gąsienicę zdmuchnięta świeca, padł, jak kłosa pod kosą żniwca, człowiek szlachetny, wzniosły i o takim dziwnym w obcowaniu z ludźmi wdzięku, o takim rzadkim darze wzbudzenia sympatii i zaufania... Aż się serce kraje, aż się wierzyć nie chce!

Feliks Malinowski nie żyje... Dni kilka jeszcze temu wśród nas, antokolan, się obracał. Dni kilka temu z nami rozmawiał. Zawsze taki sam, taki pełen pogody i spokoju, taki kochany nasz, najczenniejszy z ludzi...

Dziś go już niema, już się nie odezwie, już wszystko co ziemskie, - co wspólne mieliśmy - poza Nim.

Aż się serce kraje, aż się wierzyć nie chce!

W trzydziestym szóstym roku życia, w pełni sił i zapału do pracy, zszedł z tego świata ś. p. Feliks Malinowski. Ma on w swym życiu piękną kartę zasług dla Antokola. Przez lat 5 od pierwszej chwili istnienia prowadził nam, antokolanom, nasz Bank Spółdzielczy. Sił i pracy nie szczędził, pielegnował pieczołowicie, aby z niczego stworzyć coś, aby w służbie publicznej dobrze się zasłużyć.

Jego to, Malinowskiego Feliksa, dziećmi najukochańsze ten Bank Antokolski, Jego żywy pomnik po wsze czasy stanowić będzie.

W ciężkim sieroctwie zostawił nas, zostawił swe dziecko, co słusznie za swą dumę uważać mógł.

I dziś, gdy nam, cośmy się z Nim za życia stykali, pośmiertne szczątki pożegnania wypada, - tza się na oko ciśnie, żal serce zalewa.

Ochodźzisz od nas, panie Feliksie niedobry, serce nam kładiesz. My tobie co za to zrobić możemy?

Oto usypimy Ci kopczyk mały, postawimy na nim krzyżyk, ale inny od tego, co go na piersiach nosił, tego przez Ojczyznę, we wdzięczności za twój trud i bohaterstwo, podarowanego. Inny nasz krzyż będzie od tamtego...

Alie pamięć po tobie „w sercach długo zatrzymamy. Długo - bo nazwiesz. A ziemia Antokola, dla któregoś tyle pracy za życia włożył, lekka Ci napewno będzie. Kazimierz Luboński.

odczyt dr. Muraszkówny p.t. Sprawozdanie z działalności stacji opieki nad matką i dzieckiem Nr. 6 przy kasie chorych m. Wilna.

W razie braku quorum w 1 terminie, następne zebranie o godz. 20 będzie ważne przy każdej ilości obecnych. Wobec ważności spraw uprasza się kolegów o jaknajwcześniejsze przybycie.

Zarząd Stowarzyszenia oficerów przeniesionych w stan spoczynku (emerytów wojennych) oddziału Wileńskiego powiadamia członków stowarzyszenia, że w dniu 20 lutego br. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie w lokalu stowarzyszenia (Ostrobramska 8) o godzinie 10 rano w pierwszym terminie i o godz. 10.30 w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny walnego zgrom. wywieszony w czytaniu stowarzyszenia.

### RÓŻNE

Sprostowanie. W artykule wstępnym naszego Nr. 21, z ostatniego piątku 25.1. 1929 r., opuszczono w spalcie, 6, wiersz 36 słowa: „To byłoby dla Włoch zbyt bolesne“ i zastąpiono je słowem „Nie“. Zmiana ta, jako dotycząca treści, niniejszym się prosi.

Podziękowanie. Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego gorąco dziękuje p. prof. F. Ruszczykowi za łaskawą bezinteresowną pomoc w wydaniu „Księgi Pamiątkowej“ gimnazjum powyższego.

Po pogrzebie śp. Wandy Osterwiny. Wczoraj dyr. Teatru Polskiego F. Rychowłsi powołał z pogrzebu śp. Wandy Osterwiny: F. Rychowłsi upoważniony przez go na wilnian, złożył na grobie niedożałowanej artystki - wilnianki wieńiec „Od przyjaciół z Wilna“.

Kasa Chorych m. Wilna przypomina, że od składek za m. grudzień ub. r. nieopłaconych do dnia 31 stycznia br. będą pobierane procenty zwłoki, oraz po tym terminie za opóźnieniem składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi.

Komitet organizacyjny Związku Legionistów polskich zawiadamia, że zgłoszenia do związku kierować należy: w Wilnie: Chorzel-ska - Zakretowa 10 m. 2; w Warszawie: Komitet Organizacyjny Związku Legionistów polskich - Hoża 54 m. 7; we Lwowie: Szy-

# Feliks Wiktor MALINOWSKI

Kapitan rezerwy, Kawaler Krzyża Walecznych

Opatrzony Św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 26 stycznia 1929 roku, przeżywszy lat 36.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wiosennej 1 na Antokolu do kościoła św. Piotra i Pawła nastąpi w niedzielę 27 stycznia o godz. 7-mej wieczorem.

W poniedziałek dn. 28 bm. o godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Zmarłego, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz wojskowy na Antokolu.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA I RODZINA.

# Feliks Wiktor Malinowski

Dyrektor Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu od chwili jego założenia

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 26 stycznia 1929 roku, przeżywszy lat 36.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wiosennej 1 na Antokolu do kościoła św. Piotra i Pawła nastąpi w niedzielę 27 stycznia o godz. 7-mej wieczorem.

W poniedziałek dn. 28 b. m. o godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Zmarłego, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz wojskowy na Antokolu.

O tej bolesnej i dotkliwej dla Instytutu stracie zawiadamiają

Zarząd i Rada Chrześ. Banku Spółdz. na Antokolu

manska - Jasińska Lyczakowska 1. 24.

### BALE I ZABAWY.

Doroczny Bal Wojewódzki. Dnia 1 lutego br. w Górnych salonach pałacu pana Wojewody odbędzie się 6-ty doroczny Bal Wojewódzki, który zapowiada się jako największa atrakcja tegorocznego karnawału.

Obowiązkowi honorowiowi Gospodarzy Balu przyjęli łaskawie na siebie: Marszałek Senatu prof. Julian Szymański z małżonką, minister Witold Stanisław z małżonką, minister Karol Niezabykowski z małżonką, wiceminister Daniel Konarski z małżonką, gen. Edwardostwo Rydz - Smigłowie, gen. Kazimierzostwo Sosnkowski, gen. Lucjan Żeligowski, p. prezes Aleksander Meyzowicz z małżonką, wojewodowie: Nowogródzki - Bezkowicz z małżonką, Wołyński - Józewski z małżonką, Białostocki Kirszt z małżonką, Połski - Krahelski z małżonką, konsul lotewski - Donas z małżonką, Generalowie: Burhardt - Bukacki, Dąbr Bier-nacki z małżonką, Litwinowicz z małżonką, Popowicz z małżonką, Karasiewicz - Toka-zewski z małżonką, Pożarski z małżonką, Krok - Paszkowski z małżonką, Kasprzyc-ki z małżonką, senator Walerj Roman z małżonką, b. minister Romocki z małżonką, pułkownik Aleksander Prystor z małżonką.

Ogólne kierownictwo dekoracji salonor pałacu objął inż. arch. Witold Malkowski.

Karneki balowe wykonane zostały według pomysłu i rysunku p. Ferdynanda Ruszczyka. Panie przy wejściu na Bal otrzyma-ly wianki z żywych kwiatów z karnika-ki.

Organizacja Balu przewidziała do tylowc udekorowanie kwiatami salonor. Do tańców przygrywać będą trzy orkiestry: 1. Cel-Balu - przyjsko z wydatną pomocą Zakładom Opieki nad Dzieckiem - ścig-ające liczne siły społeczne i towarzyskie do salonor pałacu w dniu 1 lutym br.

Przyrodniczy. Pod protektoratem JM Rektora USB ks. prof. d-ra Czesława Jakowskiego dnia 5-go lutego we wtorek br. w salonach Hotelu St. George'a odbę-dzie się Bal przyrodniczy organizowany przez Koło Przyrodnicze słuchaczy USB.

Początek o godz. 22.  
Dnia 10-go lutego 1929 roku 10-ty

Doroczny Bal Akademicki w salonach kasyna garnizonowego pod protektoratem JW Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza i JM ks. Rektora Czesława Falkowskiego.

Bal oficerów rezerwy, który cieszy się stale popularnością wśród sier wotaryszkich Wilna w bieżącym karnawale odbędzie się w dniu 1 lutego w gościnnych salonach oficer-skiego Kasyna Garnizonowego.

Jak się dowiadujemy - Korpus oficerski Garnizonu zapowiadają gremialnie przybycie, a zwolnienicy balów już rozchwytyli niedro-ge bilety - wiedząc, że dorocznym zwy-czajem zabawa będzie ochocza. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry 85-go puł-ku piech. i zespół jazzbandowy. Udział naj-lepszych wodzirowie gwarantuje zabawie zasłużone powodzenie to też wyrażamy prze-konanie, że salony kasyna całkowicie za-pełnią się w tym dniu.

Pozostałe bilety są do nabycia u pp. go spodyni oraz w sekretariacie Związku (Mie-kiewicza 13) w godzinach 17 - 20.

### TEATR I MUZYKA.

Reduta na Pohulanie. Dziś po połud-niu wiodł Nestroya „Trójka hultajska“.

Wczoraszni goście. 20-jej „Murzyn War-szawski“ Słonimskiego.

Jutro tj. w poniedziałek Zespół Reduty urządził specjalne przedstawienie dla Wojs-ka Garnizonu m. Wilna. Odegrana zosta-nie „Trójka hultajska“ Nestroya.

Na to przedstawienie kasa biletów nie sprzedaje.

Teatr Polski. „Hamlet“ z Adwento-wiczem. Dziś „Hamlet“ z Karolem Adwento-wiczem w roli królewicza Duńskiego. Jutro w poniedziałek „Hamlet“ grany będzie po raz ostatni.

Dzisiejsze popołudniówki. Dziś, spe-cjalnie dla młodzieży szkolnej o godz. 3-jej pp. po raz pierwszy grana będzie barwna, tryskająca staropolskim humorem „Pani Wo-lodyjowska“ według powieści Henryka Sien-kiewicza „Pan Wolodyjowski“. Inscenizacji dokonał Józef Popławski.

O godz. 5.30 pp. po raz drugi „Pani Wo-lodyjowska“. Ceny na oba przedstawienia od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Premjera sztuki „Ojciec“ - Strinber-ga. Premjera sztuki „Ojciec“ - Strinberga wyznaczono na wtorek najbliższy.

## Z PRZECHADZEK ORBANISTYCZNYCH.

O zwioł kościoła Franciszkańskiego.

Kwestja zwrotu kościoła Franciszkańskiego, zagrabionego przez władze zabór-cze i przerobionego na archiwum stanowi jedną z najbardziej przykrych i przewlek-łych spraw w naszym mieście.

W roku bieżącym upływa 10 lat od chwili podjęcia pierwszych usiłowań w kie-runku odzyskania tej przastarej świątyni. Pisaliśmy już o zasadniczych etapach tej sprawy. Sian rzeczy jest taki, że Archiwum Państwowe w Wilnie, nadużywając cudzej gościnności, okupuje jedno ze skrzydeł uniwersyteckich i oszerny kościół Franciszkański, zaś O. O. Franciszkanie mie-szczą się w części murów po-franciszkańskich położonych przy kościele, przewo-rzycznie odprawiając nabożeństwa w ma-lutkiej kapliczce.

Punktem wyjścia dla całej tej sprawy jest wyszukanie odpowiedniego lokalu dla Archiwum Państwowego. Właściwie lokal odpowiedni wynaleziono przy ul. Teatral-nej tylko am. rusz sfery rządowej nie mo-gi się dogadać z właścicielem tej kamie-nicy - Komitetem Biblioteki im. Wróblew-skich - co do warunków objęcia jej w po-siadanie.



Kamienica przy ul. Teatralnej - przy-szła siedziba Archiwum Państwowego w Wilnie.

Komitet odstępował rządowi za 100.000 zł. nieruchomości swą przy ul. Teatralnej wzmian za gmach przy ul. Arsenalskiej (t. zw. pałac Tyszkiewiczowski), umowa jednak nie doszła do skutku.

Komitet wysunął jeszcze inną koncep-cję, ale mimo wszystko sprawa przewlekła się w nieskończoność.

Jako zapowiedź pomyślnego zwrotu w tej zagmatwanej sprawie notujemy tu w koncu wiadomość, uzyskaną w drodze pry-watnej przez Komitet Biblioteki im. Wróblew-skich jakoby Ministerstwo Skarbu po-zytło decyzję nabycia kamienicy przy ul. Teatralnej dla potrzeb Archiwum Państw-owego, asygnując odpowiednią sumę, ponie-waż jednak od decyzji do wypłaty daleko leży droga po przez szereg kancelaryj, nie-ma pewności, że sprawa znów się nie od-wlecze!

Znacznie pomyślniej przedstawia się sytuacja z przeznaczonym na umieszczenie zbiorów Biblioteki im. Wróblewskich gma-chu po-Tyszkiewiczowskim przy ul. Teatral-nej pałac ten bowiem został już nabyty przez rząd z kredytów Wydziału Archiwalnego przy Ministerstwie Oświaty i jest stopnio-wo przerabiany, celem przystosowania go do potrzeb cennego księgozbioru, który będzie mieścić w swoich murach.

# PAN TADEUSZ

jutro premiera w kinie „Helios“

1-go lutego r. b. zostaje otwar-ty staraniem Centrali Opiek Rodzicielskich

# Wielki Bazar KARNAWAŁOWY

w lokalu firmy Br. Jabłkowskich (ul. Mickiewicza 18).

sku, na nieco swobodniejszym miej-scu, zasiadł przed nim, na rozkładanym stołeczku starszy pan i po krótkim preludowaniu, zaczął, akom-paniując siebie, śpiewać, po angielsku, pobożną jakąś pieśń, o nader ujmującej melodii. Nie minęło minut kilka a już pewna ilość osób, mężczyzn, ko-biet i dzieci, pościągawszy ze wszyst-kich stron placu, siedziała na piasku dokoła melodykonu. Chórem już teraz śpiewano - w najmińszej mierze nie - szcąc się o przelewać się po pla-ży cieżb ludzi. Melodia, nader wdzie-czna i poważna, bynajmniej nie za gło-sna, płynęła sobie pod strop otwartego nieba. Któraś ze śpiewających niewiast dobywszy z torebki jakieś ksią-zeczki (teksty śpiewanych pieśni wraz z nutami) proponowała przechodniom ich nabywanie, z czego zresztą nikt nie korzystał, bo komu było do dewocy lub medytacyj w tak cudną pogodę, wśród tak interesującego tłumy, wobec widoku tylu - ach, tak bardzo ziem-skich! - wdzików, którychby się nie powstydziała sama Venus zarówno wchodząc w nurty morza jak wycho-dząc z morskiej piany!

Jeden tylko czełek obcy stojący na stronie (że Mickiewiczowskiego śmiał nadużyć zwrotu!) podszedł sam, ksią-żeczki kupił, usiadł na piasku opodal starszego pana grającego na melody-konie i po chwili głos cudzoziemca wy-walającego całkiem egzotycznie wy-razy angielskie wtórzył pobożnym pie-niom - metodystów.

Tak, droga pani, - metodystów.

Nic nie mających wspólnego z Armią Zbawienia.

Dlatego zaś pozwoliłem sobie przy-toczyć z moich wspomnień ten drob-ny, zgoły epizod, ponieważ ilustruje on nader plastycznie dwie - metody, dwa sposoby robienia propagandy.

Inne przeciwieństwo do hałaśliwej Armii Zbawienia - nieprawdaż! - ci metodysty cisi, potulni, delikatni roz-kładając się jakby obozem na najmo-dniejszej plaży dokoła swego melody-konu, którego pedały pociśkuje miar-o starszy pan w czarnym surducie przebiegający spokojnie po klawiaturze długimi, a l' a r t i s t e, palcami.

Powie mi kto może zgorszony: - Jakże można było partycypować w nabożnych śpiewach... metodystów! Rozsiadać się z nimi na piasku! Spra-wiać wrażenie, że się sam jest, co nie daje Boże, metodystą! Zawszeż to he-retycy? Nie?

A ja odpowiem: - Mniejszą wstyd pośpiewać so-bie z metodystami przy melodykonie, pod otwartym niebem, niż przez noc całą przysłuchiwać się nowoczesnym tań-cem w przepięknej sali... jakby się tylko przypadkiem nie partycypowało w tych nieprzyzwoitościach.

Wracając zaś do Armii Zbawienia...

W lat sporo potem na jednej z węż-łych stacji szwajcarskich - gdzie pociąg dłużej stoi i gdzie się obiad ja-da tradycyjnie na obficie w jadła i na-poję zaopatrzonej stacji - miałem rzadką sposobność właśnie ów obiad

spożywać przy jednym stole z kim? Z samym generałem wówczas już głośnie na świat cały Armii Zbawienia.

Tak, on to był, William Booth: wy-soki, przepiękny starzec o siwej, dłu-giej brodzie, żywy, trzymający się pro-sto, zwracający na siebie powszechną uwagę, choćby tylko czerwoniawą jak-by długą czarną, nie o sutemi mono-gramami S. A. na kołnierzu. Zresztą, natychmiast gdy się ukazał, poszedł po całej sali szmer:

— Booth! Booth!... Oto Booth!...

Ktoś objaśnił: W Szwajcarii jest już od paru ty-godni. Wizytuje osobiście placówki i oddziały Armii Zbawienia.

Jak żywego widzę go dziś jeszcze. Musiał być jednak mocno zmię-nić „sam w sobie“ skromny niedys-plekietarz z londyńskiej najuboższej dzielnicy. Co za prestantcja, co za majestat! A jaka weneracja dlań w ka-żdym gęście, w każdym słowie tych panów i pań, co mu towarzyszą gdyb-ja święta montarsza! Przypuszczam, że był wówczas z nim jego syn Bram-well Booth (faktyczny organizator tech-niczny Armii Zbawienia). Dziś Bram-well Booth, którego Rada Najwyższa „złożyła z tronu“ niedawno ma już sam 72 lata. William Booth - równy jak pi-sano, założycielom najsynniejszych Za-konów - nie żyje. Gdyby żył, miałby dziś sto lat.

Co za postać! Co za głowa - pa-trjarska! Co za - w ó d z jak wyka-pany! Niedaleko widać padło jabłko od jabłoni. Bremwell Booth nie chce usta-

pić z dyktatorskiego stanowiska w Ar-mii Zbawienia. Według Ustaw z r. 1878 r. genera lissimus, naczelnik „samodzierża“ ma prawo desygnować następę po sobie. Miało okazać się rzecz pewną, że ciężko chory Bramwell Booth zamierza nominować generalissimu-siem czyli swym następcą... albo żonę swoją, a jeśli by ta odmówiła, córkę swoją Karolinę Booth. Stąd rewolta. Rada Najwyższa odrzuciła jakiś ko-dycał do Ustawy Armii Zbawienia, z 1907 r. opiekawczy, że ona Rada Naj-wyższa ma prawo... zarówno pozbaw-ia a b s o l u t u m d o m i n i u m g e n e r a t a, któryby nie wart był piastowa-nia najwyższej godności, jak wybra-nia nowego najwyższego wodza i szefa Armii Zbawienia. Lecz Bramwell Booth słuchał nie chce o „ankesie z ro-ku 1907-go Nie zgodził się nawet na odseparowanie zarządu funduszami Armii od funkcji generała. Nie! On chce mieć i powinien mieć w s z y s t k o w swoich rękach - we władzy swej dyskrejonalnej!

Dynastia Boothów - to wielka rzecz.

Takie mi przynajmniej wrażenie zo-stawił kwadrans między spędzony na dworcu kolejowym w Szwajcarii na... przysłuchiwanie się wspaniałemu żało-ściowemu i autokracji Armii Zbawienia, nie tracąc jednego jego słowa, jednej intonacji w głosie.

Złożyło się zaś zaraz po tem „wi-dzeniu się“ (licencja poetycka!) tak, że wypadło mi tydzień nie-jeden spędzić w Vevey nad Lemanem. W Montreux zaś, gdzie się tak

często bywa, albo i mieszka mogąc so-bie pozwolić na wybór najczystszej-szego, najprzystojniejszego zakątku w jednej z najmilszych i najczudniejszych okolic Europy - był oddział Armii Zbawienia, wyposażony w niedużą lecz schludną i przyjemną salkę dla ze-brania odbywających się ze trzy razy na tydzień w przedwieczornych go-dzinach.

Muzyka była, bo być musiała, lecz nie hałaśliwa. Jakies tamburino dy-skretnie zastępowało bęben; flet nie raził uszu; a gdy czasem trębaczą dał niechęć pary, że aż szyby zdrządy, opamiętywał się w lot i nie już nie ma-ciło modlitewnego nastroju.

Oddział pod wodzą oficera, które-go nazwiska już dziś sobie, niestety przypominąć nie mogę, prosperował. Nie było zebrania aby przewodniczący nie obwieścił dobrej nowiny o „urato-waniu“ dwóch, trzech dusz - albo i więcej. Na zebrania uczęszczali dość regularnie. Komunikacja w Vevey tram-wajem elektrycznym była nienta! błyskawiczna i wygodna - a n a s t r ó j panujący w salce salutystów nader mi dogadał wśród wcale zwagowego tem-pa życia, które wówczas wiodłem nad Lemanem. Ot, szło się tam - prosto z Kasyna w Montrent - jak do zaciś-nięcia, orzeźwiającej altany w upalny dzień. A ilem tam właśnie owych „pu-blicznych powieści“ wysłuchał! Bar-dzo nierz ciekawych jako przyczynki do psychologii. Tam też, zbliżywszy się do



## Zawody strzeleckie

W niedzielę dn. 27. I. b. r. na strzelnicy Ośrodka W. F. Wilno odbędą się zawody strzeleckie harcerzy.

## Konkurs skoków na Antokolu.

Z powodu przerobienia skoczni narciarskiej na Antokolu konkurs skoków który miał się odbyć dnia 27. I. przełożony został na dzień 10. II. b. r.

## Propagandowe zawody narciarskie w Świętlanach.

Pow. Komitet W. F. i P. W. w Świętlanach organizuje w dniu 3. II. b. r. przy współpracy delegatury komisji sportowej P. Z. N. na Wileńszczyźnie wielkie propagandowe zawody narciarskie, w których wezmą udział zawodnicy wileńscy, narciarze K. O. P. i policji, oraz organizacje p. w. z kilku powiatów województwa wileńskiego.

## Przeniesienie lokalu Ośrodka W. F. Wilno.

Ośrodek W. F. Wilno przeniósł swoją siedzibę z ul. Dominikańskiej 13 na ul. Ludwiską 4. Nowy lokal ośrodka wyposażony będzie w obok pomieszczeń kancelaryjnych w wielką salę gimnastyczną, osobną salę szermierki i boksu, natryski, szatnię i t. d.

## Niedziela dn. 27 stycznia 1929 r.

10.10-11.45: Tr. nabożeństwa z Katedry Wileńskiej na wszystkich polskich stacjach. 11.56-12.10: Tr. z W-wy: Sygnał czasu, hejnał z W-wy: Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10-14.00: Tr. poranka muzycznego z Filharmonii Warszawskiej. 14.00-14.20: Tr. odczytów rolniczych z Warszawy. 14.20-14.40: „Prawidłowa uprawa lnu” odczyt. 14.40-15.00: Tr. odczytu rolniczego z W-wy. 15.15-17.30: Tr. koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. 17.30-17.55: Audycja dla dzieci. 17.55-18.20: Tr. z W-wy: „Z dziejów i przeżyć narodu” odczyt. 18.20-18.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 18.35-19.00: Audycja wesoła. 19.00-19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.20-19.45: Tr. z W-wy: „Zderzenie królów Lewanty i Ateny XX w.” odczyt. 19.45-20.00: Odczytanie programu dzisiejszego, komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20.00-20.25: Odczyt w języku litewskim. 20.30-20.45: Tr. z W-wy: Kwadrans lektury literackiej. 20.45-22.00: Tr. z Krakowa. 22.00-23.30: Tr. z W-wy: Komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i inn. oraz muzyka taneczna.

## Poniedziałek, dn. 28 stycznia 1929 r.

11.56-12.15: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z W-wy: Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10-12.20: Odczytanie programu dzisiejszego, komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 12.20-12.45: Komunikat L. O. P. P. 12.45-13.00: Audycja dla dzieci. 13.00-13.15: Tr. z W-wy: „Helena Homara w rozmaitych epokach Kultury”. 13.15-13.30: Koncert. 13.30-13.45: Odczyt. 13.45-14.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.00-14.15: Audycja recytacyjna. 14.15-14.30: Sygnał czasu z W-wy i odczytanie programu na wtorek. 14.30-14.45: Tr. koncertu popularnego z Wiednia. 14.45-15.00: Tr. z W-wy: „Komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna z hotelu „Bristol”.

## Miejski Kineamatograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA

Od dnia 25 do 29 stycznia 1929 r. „NA BIAŁEJ ARENIE” (WALKA NARODÓW). Wielki film sportowy w 8-miu aktach. Ten film pokaże wspaniały, niezapomniany obraz walk sportowych, rozegranych podczas Olimpiady Zimowej 1928 roku na białej arenie St. Moritz w Szwajcarii. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „NA STOKACH CYTADELI”.

## Kino-Teatr „Helios”

Wileńska 38.

## Kino-Teatr „HELIOS”

Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! Program karnawałowy! Tańce na scenie i na ekranie! NA SCENIE: Ostatnie występy! SIOSTRY KORZENIEWSKIE Ulubienie publiczności wykonują najnowsze tańce. Zupełnie nowy repertuar. NA EKRANIE: „NOWOCZESNY CAZANOWA” Szczyt erotyzmu Szuka tryskająca szampańskim humorem, w rol. gł.: HARRY LIETKE, VIVIAN GIBSON i inni. Najpiękniejsze kobiety! Najrozkoszniejsze tancerki! Oszalańcujący przepych wystawy. Seansy: 4, 6, 8 i 10.15.

Monopolowe prawo wyświetlania w Wilnie „PAN TADEUSZA” przysługujące wyłącznie dla kina „Helios”. Sztandarowe arcydzieło produkcji polskiej! Pierwszy polski film klasyczny!

## PAN TADEUSZ

Epopeja narodowa podług nieśmiertelnego dzieła ADAMA MICKIEWICZA w wykon. najwybitn. artystów scen polskich. W obrazie udział biorą: Legiony polskie, armia rosyjska, szlachta, szlachcianki, lud. Sceny batalist, wykonane przy łask. współdz. 1-go pułku Szwoleżerów oraz IV Zaniemeńskiego pułku Ułanów. Zdjęcie z natury wykon. w WILNIE, w wojew. Nowogródzkim i nad Świątą. Rzecz dzieje się w roku 1811 i 1812 na Litwie.

UWAGA! Dyrekcja kina prosi Sz. Publiczność o przybywanie punktualnie z początkiem każdego seansu o godz. 4, 6, 8 i 10-ej. — Dla młodzieży pozwolone. — Wszystkie honorowe bilety nieważne.

## Kino „Piccadilly”

WIELKA 42.

## Kino-Teatr „Wanda”

Wielka 30.

Dziś Najpiękniejsze arcydzieło światowej wytwórni „UFA” r. 29. Film który zrewolucjonizował programy kabaretowe paryskich music-hallów. „Tajemnica Gabinetu Restauracyjnego” (Taniec... pieniądź... miłość...) Wzruszający dramat erotyczny w 12 akt. osnuty na liście współczesnych białych niewiast. W rolach głównych: egzotyczna piękna ELLEN RICHTER, DINA GRALLA, BRUNO KASTNER i inni. Niewidziane dotąd całkowicie odwrócenie wspaniałej rewii paryskiej. Przegląd najpiękniejszych nóg! Konkurs najpiękniejszych kobiet świata! Przegląd najnowszych mód i tańców. Czarujący balet z udziałem znakomitych girls. Ceny niższe: Balkon — 50 gr., Parter od 75 gr.

Dziś Najwybitniejszy tragik świata CONRAD VEIDT oczaruje, olśni, wzruszy i zadziwi w najnowszym arcydziele świata. Potężny dramat ludzkich namiętności w 12 aktach. Wzruszająca tragedia człowieka niewinnie zakutego w kajdany, smaganego biczem, wyzutego z czci i honoru. W roli głównej CONRAD VEIDT.

## Wileńskie T-wo Handlowo-Zastawowe LOMBARD

zawiadamia, że w dniu 8 i 9 lutego r. b. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się licytacja w lokalu Lombardu (plac Katedralny, ul. Biskupia 12) zastawów od N 3387 do N 35205 we właściwym czasie nieprolongowanych.

## Do wynajęcia lokal

z wygodami, świeżo odremontowany, składający się z 5 pokoi i kuchni przy ul. Gdańskiej 2-6. Oglądać i o warunkach dowiadywać się na miejscu codziennie, z wyjątkiem świąt, od 9-15

## ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od coudisków

## NA KARNAWAL

poleca w wielkim wyborze gramofony, patefony oraz płyty do nich. Skrzypce gitary, mandoliny, harmonie oraz struny.

Firma „UNIVERSAL” 21, tel. 12-83. PP. Wojskowym i Urzędnikom dogodne warunki.



## CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thioclolan Age” przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała.

„Balsam Thioclolan Age” sprzedają apteki i skład apteczny. Żądać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GAJECKIEGO w o-109 Warszawa, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzeczna 30 m. 7.

## Motopowozy firmy „Perkun”

18 s. k., na żelaznym wozie, i zdolny do rolnictwa, stacji elektrycznej i t. d. i DYNAMO MASZYNA 7 s. k. 220 wolt, prąd stały do sprzedania. Oglądać i szczegóły: ul. Miłosejna 6 m. 11.

## OTRĘBY pszenne grube (Wolynskie)

w taflach lub mielone, oraz tak niezbędnie potrzebne dodatki do paszy jak: mączkę młynską, mączkę kostną, kredę szlamowaną i sól bydlęcą poleca

## Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna Nr. 11-a, tel. 6-87 SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH. -5

## GABINET KOSMETYCZNY absolutny, Instytut de Beauté Kera a Paris.

Usuwanie wszelkich wad cery, jak to: zmarszczek wągrów, rozszerzonych por i p., jak również nacięć i mrowiastych owrzodzeń na białe. Portowa 28-5, od godz. 11-2 i od 4-7. Wydz. Zdr. 1480.

## WĘGIEL I KOKS wagonowo oraz tonnowo

M. DEULL, w Wilnie Jagiellońska 3/6 tel. 811 Skład: Polski Lloyd, Słowa kiego 27, tel. 2-79.

## DOKTOR L. GINSBERG

choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przychodzi od 8 do 1 i od 4 do 8.

## DOKTOR D. ZELDOWICZ

chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz.

## Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa

KOBIECIE, WENERYCNIE, NARZĄDOW MOCZOWYCH. od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

## DOKTOR D. G. WOLFSON

weneryczne, moczopłciowe i skórne. Wilno, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

## DOKTOR Hawryliwiczowa

przychodzi od 11-12 i od 5-6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka lekarska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. —>

## DOKTOR POPILSKI

choroby skórne i weneryczne. Przychodzi od godz. 10 do 11 od 5-7 p.p. W. Pohlana 2, róg Zawalnej 215 W.Z.P.

## DOKTOR BLUMOWICZ

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 21. Od 9-1 i 3-8. (Telef. 921).

## DOKTOR-MEDYCYN A. CYMBLER

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Elektroterapię, siłownię, kąpiel, kąpiel, kąpiel. Sólux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-8. W.Z.P. 43.

## Dr. Hanusowicz

Odrygnator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, gojenie ran, gojenie ran, gojenie ran. Złota 7-1. Leczenie światłem: Sólux, lampy Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektryczność (diatermia). 0815

## KARTOFLE RÓŻNE

wyborowe, w każdej ilości, 14 gr. kl.

## „WILOPAK” STYCZNIOWA 3.

wyjazdowych, młode, ładne, rasowe, ogierzy do sprzedania. Oglądać i szczegóły: informację w majątku Wianuza, pocz. Dziwna, stacja kolejowa Ziabki Fiodorowicz. -2

## DO SPRZEDANIA 1000 kw. metr. (12 sążni frontu), przy ulicy Jakoba Jasńskiego Nr 2-a, obok domu Szwanebacha, vis a vis Sąd Okręgowy, na bardzo dogodnych warunkach. Zgłaszać się: ul. Węglowa 23 m. 2, k. 3, od g. 1 m. 30, do g. 3 m. 30. —o

## Potrzebny ekonom samoty do niedużego gospodarstwa. Referencje konieczne. Zgłaszać się: Wilno, ul. Zawalna 8, m. 3, od g. 1 m. 30, do g. 3 m. 30. —o

## Zakład Zootechniczny U. S. B.

ma do sprzedania krowy zarodowe z urodzonego legu 1928 roku. Wayandoty białe i złote, po 25 przyjmuję od 12 zł. p. Zielenonóżki i od 5-7 p.p. — 1815

## LEKARZE DENTYSTY

z powodu wyjazdu do sprzedania domu murowanego 16 pokojów. 2 domy drewniane, stojąca murowana na 36 k. nie zębów bez bólu. nie. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zębne. Wojskowym, a-ga ziemi, nadająca się na rządnikom i uczącym do cegielni, lub na si. Zniżka. Ofiarą 4 zakład ogrodnicy, 1.5. Przychodzi od przy nowobudowanej szosie i kolejce 8-1 i od 4-7. Wydz. Zdr. Nr. 3 waskotowej. Wiadomość na miejscu: Wilno, Rossa 35. Wojnicza. -o

## Każdą sumę gotówki ulokujemy najodpowiedniej pod mocne gwarancje bardzo dogodnie

D. H. K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. 625-0

## Dom murowany o 5 mieszkanach, placu przeszło 100 sążni, sprzedany za 3.000 dolarów

D. H. K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. -o

## Korepetycyj

udziela student, mający w tym kierunku rutynę. Tatarska m. 18.

## W rublach, dolarach lub złotych lokujemy na procenty każdą sumę dobrze zabezpieczoną, bez żadnego ryzyka

Wil. Biuro Koniosowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152

## Pokoje

do wynajęcia od 1 lutego. Mała Pohulanka 14 m. 2. -o

## Pokoje

wielkie ze wszystkimi, centralnym ogrzewaniem, z telefonem, do wynajęcia dla kawalerów. Teatrna 4 m. 8, tel. 12-33. -o

## PISZEMY NA MASZYNACH

W. Biuro Komiosowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152

## Wynajmę

dwa ładne pokoje umeblowane z wygodami, Mickiewicza 31 m. 4. -1

## Dobór znakomitych maszyn

MOTORY-TRAKTORY „MUNKTELLS” do ropy naftowej

MOTORY amerykańskie naftowe „MASSEY-HARRIS” o sile 11/2, 3, 4 1/2 i 6 koni mech.

MŁOCARZIE czyszczące motorowe WICHTERLE i KOVARZIK

BUKOWNIKI tarki do koniczyny patent ROHOWSKIEGO

TRIEURY do zbóż ozimych i jarych MAROTTA

TRESZCZOTKI i trieury do siemienia lnianego SZULTEGO

MŁYNY gospodarskie „BRÜNNER” z sitem podsiewającym lub pyłem

Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

## Instytut de Beauté (Kéva) Paris

Masaż twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie wad cery. Elektryzacja. 1865-0 Mickiewicza 37 m. 1, tel. 657. W. Z. P. 57.

## Zmiana nazwisk.

- 1) Wędzonka Jan, handlowiec, urodzony we wsi Niechcice Województwa Łódzkiego dnia 24 czerwca 1897 roku, syn Antoniego i Józefy z Grabców.
- 2) Jakowlew Paweł, inżynier, urodzony w Warszawie dnia 15 stycznia 1888 roku, syn Pawła i Anieli z Herbaczkowskich.
- 3) Dr. Białas Stanisław, kapitan dypl., urodzony we Lwowie dn. 12 maja 1897 r. syn Piotra i Marii z domu Malley.
- 4) Pączek Andrzej, student Uniwersytetu Warszawskiego, urodzony we wsi Olszynie Województwa Lubelskiego dnia 21 listopada 1902 roku, syn Józefa i Józefy z Dudków.
- 5) Chendosko Tadeusz, krawiec, urodzony w Łazowie powiatu Sokolowskiego Województwa Lubelskiego dnia 28 kwietnia 1892 roku, syn J. Jana i Albiny z Pośladowów.
- 6) Hufnagel Seweryn, nauczyciel gimnazjum, urodzony w Warszawie dnia 10 września 1896 roku, syn Icka i Felicjanny z Korolów.
- 7) Hufnagel Romana, literatka, urodzona w Warszawie dnia 29 stycznia 1901 roku, córka Leona i Felicjanny z Korolów.
- 8) Szerzenieńska Emma, literatka, urodzona w Juszczynie w Małopolsce dnia 25 grudnia 1888 roku, córka Bolesława i Anny z Schandorów małżonków Łazarskich.
- 9) Walisz Mieczysław, dr. filozofii, urodzony w Warszawie dnia 10 czerwca 1893 roku, syn Abrahama i Sary z Liwskich.
- 10) Gołda Jerzy Abram, student Politechniki Warszawskiej, urodzony we Wrocławiu dnia 13 czerwca 1903 roku, syn Pinkusa i Pawła i Ernestyny Rozyny z Brombergów.
- 11) Schmidt Roman Jan, handlowiec, urodzony w Warszawie dnia 1 listopada 1890 roku, syn Romana Ludwika 2 im. i Heleny z Madalińskich.

## Wnieśli podania o zmianę nazwiska rodziców, a to:

- 1) Wędzonka Jan na nazwisko „Wilamski”.
- 2) Jakowlew Paweł na nazwisko „Herbaczkowski”.
- 3) Białas Stanisław na nazwisko „Dobrzański”.
- 4) Pączek Andrzej na nazwisko „Tapiński” albo „Orwinowski”.
- 5) Chendosko Tadeusz na nazwisko „Chodoszewski” albo „Chleboszewski” albo „Chłodzikowski”.
- 6) Hufnagel Seweryn na nazwisko „Podkowicki” albo „Podkowicki” albo „Podkowicki”.
- 7) Hufnagel Romana na nazwisko „Podkowiecka” albo „Podkowicka” albo „Podkowicka”.
- 8) Szerzenieńska Emma na nazwisko „Olgierd” albo „Olgierd”.
- 9) Walisz Mieczysław na nazwisko „Walisz”.
- 10) Gołda Jerzy Abraham na nazwisko „Gołde”.

11) Schmidt Roman Jan na nazwisko „Schmidt-Madaliński” Komisariat Rządu m. st. Warszawy podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 2 Ustawy z dnia 24 października 1919 roku (Dz. U. R. P. Nr. 68 poz. 468) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy zarzuty, które podać należy w przeciągu 90 dni od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Komisarza Rządu m. st. Warszawy T. Peretjatkowicz.

## Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

w dniu 29. XI. 1928 r. 9083. I. A. „Zelikman Elias” w jodach, pow. Brastawskim, sklep towarów półwielkianych i bawelnianych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Zelikman Elias, zam. tamże. 2385-VI



## KTO — NIE — ZNA — JESZCZE

wyrobów naszej fabryki sukna i kociów z czystej, owczej wełny pochodzenia krajowego, niech żąda próbek i cenników. Burki na wódr sławkich, kurki, lodeny, szewioty i samodziały na ubrania, derki na konie, koce na łóżka i plety. Zarząd Dóbr i Zakł. Przemysłowych ROMANA ŻUROWSKIEGO Leszczków, p. Warę (Małopolska)

## Gabinet Kosmetyki Leczniczej

b. wsp. i asystentki Klimeckiego, Mickiewicza 31 m. 4. Masaże twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie i usuwanie wad cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od 10-3 i 4-8. W. Z. P. 112.

## K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.

## TRWAŁE I ELEGANCKIE — RYSKIE

## Kalosze Śniegowce „KWADRAT”



## QUADRAT

Grand-Prix RYGA 1928 Wielki medal złoty 1928 Jakość gwarantowana Żądać wszędzie

## A. ZLATIN

Skład fabryczny Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.